Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 217

ABC

P R
Warszawa,
czwartek 30 lipca 1936 r.

10 GROSZY

N… INY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Angielskie zaniepokojenie

Nie można powiedzieć, aby mężowie stanu i dyplomaci, spragnieni sierpniowych wywczasów po pełnym sensacyj lipcu, z przyjemnością przeczytali ostatnie wiadomości z Anglji. Król Edward VIII nie pojedzie na francuską Rivierę. Motywy, chęć nie przeciążania pracą francuskiej służby bezpieczeństwa, zajętej masową emigracją z Hiszpanji, nie brzmią wprawdzie zbyt przekonywująco, ale ostatecznie można by je przyjąć za dobrą monetę, gdyby nie równoczesna wiadomość, że i premjer Baldwin rezygnuje w tym roku z kuracji w Aix les Bains, dokąd tradycyjnie już co roku wyjeżdżał. I król i szef rządu wolą pozostać w Anglji. Co więcej — premjer polecił innym członkom gabinetu, aby tak urządzili swe wakacje, aby na każde wezwanie mogli wrócić natychmiast do Londynu.

To wszystko brzmi już wcale niepokojąco. Widocznie sytuacja, widziana z Londynu, nie przedstawia się tak różowo, jakby to chciały widzieć nasze sfery pół- i ćwierć-oficjalne, które bardzo gniewają się na nas za „bezsensowne alarmy". Co więcej — Anglicy mają bodaj ten sam powód do zaniepokojenia. Kto uważnie przeczytał exposé ministra Edena i dyskusję w Izbie Gmin, ten niewątpliwie zauważył poważny niepokój o losy Europy wschodniej. Oświadczenie Edena, że rząd brytyjski nie może zgłosić swego dessinteressement co do tego, co się dzieje w pozostałej części Europy i apel jego do solidarności państw demokratycznych, w szczególności Francji, wreszcie ponowna deklaracja wierności dla Ligi Narodów i gotowości udziału w akcji zbiorowej przeciw napastnikowi — wszystko to ma wyraźny cel. Celem tym jest odebranie ochoty ewentualnemu napastnikowi do stwarzania nowych faktów dokonanych.

Polityka angielska nie od dziś polega na przeciwstawianiu się każdemu niebezpieczeństwu wojny. Oczywiście przedewszystkiem idzie Anglji o zapobieżenie wojnie, w której musiałaby wziąć udział. Stąd zupełnie już jasne i niedwuznaczne stanowisko Anglji w sprawie wschodnich granic Francji, Belgji i Holandji. Ale zrozumiano widocznie w Londynie, a może i zaniepokojono się jakiemiś wiadomościami, że takie ograniczone zainteresowanie się tylko zachodnią Europą, mogłoby być zachętą do naruszenia pokoju gdzieindziej. I dlatego min. Eden podkreślił, że niechęć Anglji do rozszerzenia swych gwarancyj na inne części Europy bynajmniej nie jest równoznaczna z desinteressement. To tylko nie wiadomo, coby Anglja w danym razie uczyniła. Zapewne nie wie tego jeszcze Anglja sama, tak, jak nie wiedziała w 1914 r. Zależałoby to od okoliczności, które obecnie są o tyle bardziej skomplikowane, że Anglja uznaje wciąż za podstawę swej polityki statut Ligi Narodów, i bynajmniej nie precyzuje swego stanowiska wobec projektów jego zmiany. A niepewność stanowiska Anglji może już być poważnem ostrzeżeniem.

Ale Anglja ponosi też ofiary dla zasadniczego swego celu, dla ratowania pokoju. Wyraźne wyjście naprzeciw Włochom jest tego dowodem. Idzie tu o zupełną izolację Niemiec, dla których minister Eden nie znalazł jednego miłego słówka, a Austen Chamberlain wyraźnie przed niemi ostrzegał, stawiając kropki nad i, których minister spraw zagranicznych widocznie nie chciał jeszcze postawić.

Rozwojem wypadków w Europie jest Anglja poważnie zaniepokojona. Dlatego pozostają w kraju i król i premjer i ministrowie. A w tem doniosłem towarzystwie łatwo i nam znieść gniew tych, którym nie podoba się, że płoszymy miłą letnią drzemkę naszej ulicy Wierzbowej.

W. N.

Jeszcze jeden kwiatek...
„Współpraca" państwa z samorządem
Niezwykłe warunki budowy trasy elektrycznej przez lasy państwowe

Władzom nadzorczym zakomunikowano niezwykłe warunki, po stawione przez dyrekcję lasów państwowych jednemu z powiatów. Powiat ten, budując w celach elektryfikacyjnych linje wysokiego napięcia, musiał przeprowadzić trasę przez lasy państwowe.

Ustosunkowanie się dyrekcji lasów państwowych do tych prac samorządu, mających na celu rozwój gospodarczy kraju, znalazło wyraz w następujących warunkach:

1) wydział powiatowy zobowiązuje się płacić roczny czynsz dzierżawy w wysokości 85 złotych na 1 hektar gruntu leśnego, zajętego pod budowę linji elektrycznej;

2) wydział powiatowy zobowiązuje się przez cały czas trwania umowy usuwać własnym kosztem rosnące drzewostany oraz wycinać gałęzie drzew rosnących po obu stronach linji a to celem utrzymania pasów odpowiedniej szerokości w granicach od 15 — 40 metrów;

3) wydział powiatowy zobowiązuje się usunąć istniejący w wydzierżawionych pasach w chwili zawarcia umowy drzewostan po dojściu drzew do takiej wysokości, któraby przeszkadzała przewodom elektrycznym. Uzyskane z tego wyrębu drzewo pozostaje własnością dyrekcji;

4) dyrekcja zastrzega sobie prawo odpowiedniego użytkowania wydzierżawionych pasów przez obsiew łubinem, zakładanie szkółek leśnych a nawet wydzierżawienie pod uprawę rolną.

Warunki te, świadczące o bezceremonjalnym stosunku dyrekcji lasów państwowych do podejmowanych przez samorząd terytorjalny zadań publicznych, zostały oczywiście przez wydział powiatowy odrzucone. Dla ilustracji chciwości dyrekcji leśnej warto dodać, iż czynsz dzierżawy w odnośnym powiecie wynosi na 1 ha około 24 a nie 85 złotych rocznie oraz wypada zaznaczyć, że wydzierżawione powiatowi pasy leśne chciano wydzierżawić po raz drugi.

Wydziałowi powiatowemu pozostawiono obowiązek oczyszczania tych pasów i płacenia niepomiernie wygórowanego czynszu dzierżawnego.

Adwokat Hofmokl-Ostrowski
Zwolniony z więzienia

Przebywający w więzieniu adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski, wniósł do Sądu Okręgowego prośbę o wypuszczenie go na wolność z tem, że zobowiązuje się nie stawać w sądach, jako adwokat, do czasu uprawomocnienia się wyroku w sprawie o obrazę rządu.

W związku z tem, Sąd Okręgowy w Warszawie w dniu 29 lipca b. r. zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanowił zwolnić oskarżonego z aresztu, za kaucją w wysokości 1000 zł. Wobec złożenia powyższej kaucji, adwokat Hofmokl - Ostrowski opuścił w tymże dniu więzienie przy ul. Rakowieckiej.

W polskie ręce
przeszła „Wspólnota Interesów"

P. A. T. komunikuje:

Po dłuższych pertraktacjach, prowadzonych przez zastępców niemieckich akcjonarjuszy i wierzycieli „Wspólnoty Interesów", działających za zgodą rządu Rzeszy niemieckiej, i osoby, upoważnione przez rząd polski zostało w d. 25 b. m. podpisana w Warszawie umowa, dotycząca przyszłego stanu własności „Wspólnoty Interesów".

Na mocy tej umowy, spółka, powołana przez stronę polską, przejmuje cały, znajdujący się w rękach grupy niemieckiej, portfel akcyj oraz wierzytelności grupy niemieckiej do „Wspólnoty Interesów". Jako zapłatę grupa niemiecka otrzymuje obligacje długoterminowe, gwarantowane w znacznej części przez skarb polski.

Przez zawarcie powyższej umowy, umożliwiona zostanie sanacja przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów", pozostających od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym.

* * *

Szczegóły tej tranzakcji według naszych informacyj przedstawiają się następująco: posiadaczem większości akcyj Spólnoty Interesów był niemiecki król stali Flick. Cena tego pakietu, przejętego za pośrednictwem Banku Gosp. Kraj. przez Rzplitą Polską po uwzględnieniu obecnego zadłużenia i zaległości skarbowych została ustalona na 37 milj. zł. a termin spłaty obligacyj, wystawionych na tę sumę opiewa na lat 15 począwszy od 1 stycznia 1936 r. Wzamian za pokrycie obligacjami należności za akcje Bank Gospodarstwa Krajowego skreśla Spólnocie Interesów kredyty na sumę 10 milj. zł., przejmuje dług spólnoty w zakładzie ubezpieczeń społecznych za składki w wysokości 10 milj. zł., oraz inne należności na 3 milj. zł., a 14 milj. zł. otrzyma spólnota od B. G. K. w gotówce. Obligacje spólnoty oprocentowane będą na 3 proc. rocznie. Wobec uwzględnienia w cenie kupna akcyj wierzytelności skarbowych wszelkie zaległości podatkowe i nałożone na spólnotę grzywny (razem około 100 milj. zł.) zostaną skreślone.

Członek „Gestapo"
komendantem policji w Gdańsku

GDAŃSK, 29.7. Prezydent senatu Greiser zaprzeczył, jakoby policja w Gdańsku pozostawała pod komendą oficerów niemieckiej policji politycznej „Gestapo". Wbrew temu zaprzeczeniu należy stwierdzić, że komendantem policji gdańskiej jest sprowadzony z Berlina komisarz von Gruetzner, osobisty przyjaciel szefa „Gestapo" Himmlera.

Von Gruetzner nosił wprawdzie w Berlinie oficjalny tytuł komisarza policji kryminalnej, ale nie ulega wątpliwości, że i „Gestapo" stanowiła przedmiot jego zainteresowań.

Tragiczne samobójstwo
okradzionego na Poczcie Głównej

Przyszedłszy wczoraj około g. 9 do centrali biura Polski Eksport Rolny (Marszałkowska 138) jeden z urzędników spostrzegł, że kolega jego 34-letni Stanisław Chrząszczewski (Włochy — Słowackiego 4) siedział na krześle trzymając rurkę gumową gazową w ustach nie dając oznak życia. Wezwany lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła przed kilkoma godzinami. Przy denacie znaleziono listy do żony, dyrektora biura i rodziny. Z treści listów wynika, że Chrząszczewski dwa dni temu miał powierzone 13.000 zł. listami wartościowemi został okradziony z pieniędzy w urzędzie pocztowym Nr. 1 na pl. Napoleona.

Nie wiedząc co począć urzędnik zamiast gotówki załadował do listów wartościowych skrawki papieru. Popełniwszy to uważał, że niema wyjścia i ciągle oczekiwał z rozpaczą skutków swego czynu. Wreszcie trawiony wyrzutami sumienia, korzystając z samotności w biurze, gdzie nocował, dla ochrony przed złodziejami, Chrząszczewski popełnił samobójstwo.

Zmarły tragiczną śmiercią pracował w Polskim Eksporcie Rolnym dwa lata będąc uczciwym i wzorowym pracownikiem. Pozostawił żonę i dziecko.

Upadek rzemiosła
w Małopolsce wschodniej

Izba rzemieślnicza w Stanisławowie ogłosiła sprawozdanie o sytuacji rzemiosła w swoim okręgu. Sprawozdanie stwierdza, że rzemiosło w województwie stanisławowskiem stale podupada i znajduje się poza możliwością rozwoju.

Większość władz lokalnych i społeczeństwa miejscowego nie interesuje się zupełnie sprawami gospodarczemi a tembardziej sytuacją rzemiosła. Sporadyczne wystąpienia rzemieślników w obronie swoich interesów są niejednokrotnie lekceważone i pozostają bez większego znaczenia.

Centralizacja wszelkiego rodzaju dostaw dla instytucji, urzędów i zakładów państwowych pozbawia miejscowe rzemiosło wielu możliwości zarobku i podtrzymania egzystencji. (PRESS).

15 sierpnia

Do Warszawy napływają z całego kraju doniesienia o przygotowaniach do manifestacyj ludowych w dniu 15 sierpnia. Pomiędzy poszczególnemi województwami wytworzyła się pewnego rodzaju rywalizacja co do planowanych rozmiarów uroczystości.

Jak się zdaje, największe obchody sierpniowe odbędą się w tym roku w województwie krakowskiem.

Próbne alarmy
w policji

LWÓW, 29.7. Nowomianowany wojewoda tarnopolski Biłyk, zarządził próbny alarm oddziałów policji państwowej w Tarnopolu. W ciągu kilku minut oddziały policyjne stanęły pod bronią na dziedzińcu komendy powiatowej.

Wojewoda wyraził uznanie dla szybkości mobilizacyjnej oddziałów policyjnych.

27 ofiar
katastrofy autobusu

BERLIN, 29.7. W dniu wczorajszym w nocy z wtorku na środę uległ katastrofie autobus pod Freudenstadt w Wirtembergji. Ofiarą wypadku padło 27 osób zabitych.

Nie pojadą do Francji
król i premjer Anglji

PARYŻ, 28. 7. Ambasador angielski Clerk złożył wczoraj wizytę francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Delbos, w czasie której poinformował go o decyzji króla Edwarda VIII nieprzybycia na urlop wypoczynkowy na Rivjerę francuską. Ambasador z polecenia swego monarchy podkreślił, że decyzja ta nie pozostaje w żadnym związku z wewnętrzną sytuacją Francji, wskazał jednak iż w ostatnim czasie na terytorjum francuskie przybywają liczni uciekinierzy hiszpańscy, należący do różnych partyj i narodowości. Król Edward VIII pragnął w okresie wywczasów korzystać z całkowitej swobody, nieotoczony agentami służby bezpieczeństwa, co w obecnej sytuacji byłoby niemożliwe.

LONDYN, 28. 7. Premjer Baldwin, który podobnie jak w latach ubiegłych zamierzał w tym roku spędzić urlop w Aix les Bains, zmienił swój projekt i spędzić ma urlop w Worchester lub Chequers. Wiadomość ta wywołała dużą sensację w kołach politycznych. W komentarzu kół oficjalnych podkreślono, że ze względu na sytuację międzynarodową premjer Baldwin pragnie pozostać w kraju, aby w każdej chwili móc uczestniczyć w obradach gabinetu.

Sztab bolszewicki w Paryżu
organizuje czerwoną rewolucję w Hiszpanji

PARYŻ, 28. 7. „Le Matin", który ogłasza od kilku dni rewelacje o akcji Kominternu na terenie Hiszpanji i Francji, donosi dzisiaj, że paryskie biuro Kominternu zostało poważnie powiększone.

Centrala moskiewska przysłała do Paryża szereg swoich wybitniejszych działaczy, którzy z Paryża organizować mają pomoc dla frontu ludowego i organizacyj komunistycznych w Hiszpanji. Jak twierdzi „Matin", w tym celu przydzielono do biura paryskiego Primakowa vel Primaka, który miał już bawić w marcu br. w Hiszpanji. Primakow ma być tym, który w swoim czasie organizował pod pseudonimem gen. Lina pierwszą armję czerwoną w Chinach. Towarzyszyć mu mają: Łotysz Patzis, Niemiec Walter, który w r. 1920 miał brać udział w ruchu komunistycznym w Bawarji i Austrjak Stillermann, który ma być jednym z komendantów powstania socjalistyczno-lewicowego w Wiedniu oraz Włoch Buonarotti, młody działacz Komunistyczna „Humanite" natomiast oskarża prawicowe koła francuskie o udzielenie pomocy powstańcom hiszpańskim. „L'Humanite" występuje dzisiaj z atakiem przeciwko rezydentowi generalnemu Francji w Marokko Peyrouton'owi, zarzucając mu, że za jego pośrednictwem Bank Państwa w Marokko udzielił gen. Franco pożyczki 500.000 fr. Dziennik żąda odwołania Peyroutona.

PARYŻ, 28. 7. „Action Francaise" donosi, że zamówione dla hiszpańskich wojsk rządowych 17 samolotów typu „Potez", które rzekomo miały nie być wysłane do Hiszpanji, dostały się drogą okólną w ręce hiszpańskich wojsk rządowych. Jak podaje dziennik, minister lotnictwa Cot wycofał samoloty te z rezerw armji i oddał je firmie prywatnej, celem ułatwienia ich sprzedaży dla hiszpańskich wojsk rządowych.

Dzienniki donoszą, że na lotnisku Le Bourget wylądował dziś drugi samolot hiszpański, który przywiózł ładunek składający się z 18 skrzyń ze sztabami złota, ogólnej wagi 1260 kg. Ten transport złota jest przeznaczony na zapłatę dostaw dla armji hiszpańskiej, które są wykonywane przez francuskie firmy prywatne za zgodą rządu francuskiego.

Audjencje i wizyta
p. premjera

Prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął wczoraj senatora Rógę, a następnie sen. Marjana Malinowskiego. Premjer rewizytował również w dniu wczorajszym ambasadora włoskiego Pietro Arone di Valentino.

Lwów opustoszał
z powodu upałów

LWÓW, 29.7. Dziś we Lwowie o godz. 13-ej zanotowano temperaturę 36,1 stopni (w cieniu). Miasto opustoszało. Ruch na ulicach minimalny. Zaznaczyć należy, że temperatura dzisiejsza jest najwyższa, jaką zanotowano we Lwowie w roku bieżącym.

Skłonność
do burz

Prognoza: pogoda o zachmurzeniu zmiennem, malejącem jednak jeszcze z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Dość ciepło. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

W bezlitosnej walce
giną tysiące Hiszpanów

HENDAYE, 28. 7. Według informacji z pogranicza, ogólna sytuacja w Hiszpanji przedstawiaćby się miała jak następuje:

Prowincje Navarra, Alava, Lecn, Soria, Galicia, Badajoz, Stara Kastylja, Guadalajara, Saragossa, Huesca i Lerida znajdują się w posiadaniu powstańców, którzy posuwają się powoli w kierunku Madrytu, zająwszy przełęcze na północ od stolicy.

Północna grupa armji powstańczej nie poniosła prawie żadnych strat i napotyka na stosunkowo niewielki opór. O losach natomiast południowej grupy powstańczej otrzymuje się wiadomości jedynie za pośrednictwem radja, przyczem radjostacja Sevilla uważa położenie wojsk powstańczych w Andaluzji za korzystne.

Połączenia Madryt — Murcia i Alicante znajdują się w rękach wojsk rządowych, z czego wynika, że powstańcom nie udało się dotychczas odciąć stolicy od wschodu. Największe trudności mają powstańcy, jak się zdaje, w okolicy Albacete.

W OŚWIETLENIU POWSTAŃCÓW

LIZBONA, 28. 7. Stacja radjcwa w Tetuanie donosi: Wojska powstańcze, posuwając się w kierunku Malagi, zajęły miejscowość Lobrigo. Straże przednie morskiej grupy gen. Mola złamały opór wojsk rządowych w Samosierze i posuwają się w kierunku Robre Gordo.

W San Roque zaatakowali zwolennicy rządu koszary gwardji cywilnej, żądając poddania się i grożąc w razie oporu represjami w stosunku do zamieszkałych w mieście rodzin powstańców. W międzyczasie nadeszła pomoc z Algesiras, która uwolniła oblężonych, wycinając w pień napastników. W miejscowości Rota (prow. Kadyks) rozstrzelali powstańcy pułkownika i porucznika wojsk rządowych.

LONDYN, 28. 7. Reuter donosi z Gibraltaru, że oddziały marokańskie obchodziły radośnie zwycięstwo wojsk rządowych nad wojskami rządowemi w San Roque. Niezwłocznie po zajęciu miasta legja cudzoziemska dokonała rewizji w szeregu domów, gdzie znaleziono około 60 zwolenników frontu ludowego, których natychmiast rozstrzelano.

Radjostacje powstańcze donoszą, że oddziały wojsk powstańczych, działających w okolicach Guadarrama, odniosły decydujące zwycięstwo nad wojskami rządowemi. W zagłębiu górniczem Pen naroya wojska powstańcze rozbiły całkowicie oddziały uzbrojonych górników.

LIZBONA, 28. 7. Generał Franco poinformował konsula portugalskiego w Tangerze, iż wiadomość o utworzeniu junty rządzącej w Bugos pod przewodnictwem gen. Cabanellas będzie zakomunikowana wszystkim mocarstwom

LONDYN, 28. 7. Powstańcy mianowali Juana Peche y Caberadevaca swym ministrem pełnomocnym w Tangerze, gdzie Prieto del Rio reprezentuje już rząd madrycki. Caberadevaca nie wręczył jeszcze swych listów uwierzytelniających.

POWSTAŃCY A ZAGRANICA

BERLIN, 28. 7. „Berliner Tageblatt" donosi z Gibraltaru o przemówieniu gen. Queipo del Lano, w którem oświadczył on, że grupa wojskowa po dojściu do władzy zerwie stosunki z lewicowym rządem francuskim. Generał zwrócił się do rządu włoskiego, angielskiego i niemieckiego z prośbą o pomoc, oświadczając, że każdy samalot angielski, włoski lub niemiecki, który wyląduje na lotnisku w Sewilli, będzie natychmiast zapłacony.

PRZEWIDYWANIA ANGIELSKIE

LONDYN, 28. 7. W londyńskich kołach politycznych wyrażany jest pogląd, że wypadki w Hiszpanji wchodzą w stadjum decydujące. Ogólnie oczekują, że po przybyciu do Sewilli generała Franco, który wyleciał samolotem z Marokka, armja powstańcza podejmie decydującą ofensywę na Madryt. W Londynie liczą się z gwałtownemi walkami w ciągu najbliższych dni, zarówno od północy, jak i na południu Hiszpanji.

WIADOMOŚCI RZĄDOWE

MADRYT, 28. 7. Wykryto w Madrycie 40 tajnych radjostacyj, które szerzyły fałszywe wiadomości, korzystne dla powstańców. Ogłoszono dekret min. marynarki wykreślający z listy okrętów wojennych krążownik „Almirante Cervera", którego załoga wystąpiła przeciw rządowi. Okręt ten, zgodnie z dekretem, będzie traktowany jako korsarski.

Ministerstwo spraw wewn. komuniikuje, że dziś popołudniu ostatni powstańcy w San Sebastian poddali się wojskom rządowym.

PARYŻ, 28. 7. Z Hendaye donoszą: Straże przednie powstańców, które wczoraj posunęły się naprzód aż do drogi, łączącej Irun z San Sebastian pod Renteria, cofnęły się w kierunku Oyarzun, gdzie dotychczas panują nad okolicą, ostrzeliwując się i tamując komunikację.

Po kapitulacji koszar „Loyola" pod San Sebastian, kpt. Ferrer dostał pomieszania zmysłów. Koledzy zastrzelili go. Kpt. Ferrer dowodził ongiś plutonem egzekucyjnym, który rozstrzelał za czasów Alfonsa 13-go przywódców powstania w Jaca, republikanów Galana i Garcia Hernandeza.

ŚMIERĆ DZIENNIKARZA

PARYŻ, 28, 7. Z Tangieru donoszą: Samolot, lecący nad hiszpańską strefą w Marokku, w którym znajdował się sprawozdawca jednego z dzienników francuskich, został zestrzelony przez żołnierzy gen. Franco. Dziennikarz francuski poniósł śmierć na miejscu, pilot odniósł jedynie lekkie obrażenia.

Trade-uniony popierają
walczących robotników hiszpańskich

LONDYN, 28, 7. Rada naczelna związków zawodowych ogłosiła dziś odezwę, w której wzywa do poparcia robotników hiszpańskich w walce o demokrację. Jednocześnie otwarto zbiórkę na rzecz robotników hiszpańskich ofiarą 1000 f. sz.

W adresie do rządu rada naczelna Trade-unionów żąda, aby władze angielskie w Gibraltarze nie utrudniały flocie rządu hiszpańskiego zaopatrywania w naftę.

Wpływ zamieszek
na gospodarcze położenie Hiszpanji

MADRYT, 28. 7. Ostatnie wydarzenia polityczne w Hiszpanji nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się sytuacji gospodarczej tego kraju.

Wywóz z Hiszpanji składa się z 2/3 z środków żywności, które umieszczane są głównie na rynku angielskim, francuskim i niemieckim. Importuje się przedewszystkiem surowce i półfabrykaty. Zamieszki polityczne przyczyniły się do przerwania normalnych stosunków handlowych z zagranicą, wskutek czego dotknięte zostało przedewszystkiem rolnictwo hiszpańskie, znajdujące się już przedtem w trudnem położeniu z uwagi na powiększenie obszaru uprawy i posiadane znaczne nadwyżki. Dotyczy to przedewszystkiem wina, pszenicy i oliwy. W dn. 19 b. m. nastąpiło zamknięcie giełdy madryckiej. Równocześnie przedłużono moratorjum bankowe. Przedsiębiorstwa prywatne ograniczone są w prawie dysponowania swoimi funduszami, ulokowanemi w bankach.

6 osób zabitych, 34 ranne
w czasie wyścigu samochodów

RIO DE JANEIRO, 28. 7. Znana automobilistka francuska Helle Nice w czasie wyścigu samochodów o nagrodę miasta St. Paulo (Brazylja) uległa ciężkiemu wypadkowi, wskutek winy jednego z widzów, który przez nieostrożność dostał się na tor i wpadł pod koła rozpędzonego samochodu w momencie dojeżdżania do mety.

W wyniku zderzenia i nagłego hamowania, samochód został wyrzucony w górę, dokonując kilka obrotów w powietrzu, i spadł na stłoczoną publiczność przy barjenierze, zabijając 5 osób na miejscu, oraz raniąc 34 osoby, oprócz sprawcy wypadku. Helle Nice, wyrzucona razem z samochodem w górę, opisała kilkumetrowy łuk w powietrzu i spadła na publiczność zgromadzoną na trybunie prasy, kontuzjując kilka osób.

Stan Helle Nice budzi poważne obawy, wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych i objawów zaniku pamięci.

Robotnicy francuscy spędzają
urlop w Belgji

PARYŻ, 28. 7. Okręgi włókiennicze Francji, mianowicie Lille i Roubaix, załatwiły sprawę ustawowych urlopów dwutygodniowych dla robotników w ten sposób, że udzieliły wszystkim swoim pracownikom urlopów jednocześnie, zawieszając na okres 2 tygodni pracę w fabrykach. Oba miasta wyludniły się wobec tego niesłychanie, albowiem tysiące pracowników włókienniczych udały się na urlopy do Belgji, ponieważ jest tam dwa razy taniej, niż we Francji.

Część prasy paryskiej wyraża z tego powodu ubolewanie, wskazując, że suma 40 miljonów franków, jaką przemysł włókienniczy musiał przeznaczyć na cele tych urlopów, w znacznej mierze popłynęła do Belgji, zamiast przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego we Francji.

Sowiety będą kupować
tylko na 5-letni kredyt

MOSKWA, 28. 7. Komisarz ludowy handlu zagranicznego Rozenholc ustalił warunki, na których ZSRR będzie odtąd dokonywał zakupów towarów zagranicznych. Warunki te są następujące:

1) Przeciętne kredyty finansowe, ofiarowywane przez zagranicę, muszą być minimalne z 5-letnim terminem zwrotu. 2) Stopa procentowa nie może przenosić 6-ciu rocznie. 3) ZSRR zastrzega sobie prawo czynienia zakupów jedynie w krajach zdolnych do dostarczenia mu całkowitego urządzenia przemysłowego. 4) Z. S. R. R. nie będzie odtąd rozpatrywał żadnych ofert, dotyczących kredytów handlowych, pochodzących indywidualnie od poszczególnych firm zagranicznych.

Przemawiając na zamknięciu posiedzenia rady komisarjatu handlu zagranicznego, Rozenholc wygłosił expose w sprawie sowieckiej polityki handlowej, przy czem oświadczył, że z powodu konieczności gromadzenia dewiz ZSRR zaostrzą regime autarkiczny, zmniejszając do minimum import, na warunkach powyżej wyszczególnionych.

Rozenhalc oświadczył m. in., że Z. S. R. R. odrzucił propozycje kredytowe pochodzące od koncernu Metro Vickers oraz od konsorcjum metalurgicznego polskiego. Z drugiej strony ZSRR odmówił rozpatrywania oferty angielskiej, proponującej udzielenie kredytów na zasadzie uregulowania długów carskich. Czyniąc aluzje do sugestyj pewnych kół, Rozenholc dodał: ZSRR, który bynajmniej nie zamierza wprowadzić liberalizmu gospodarczego, dopuszcza wszakże możliwość zakupów wyrobów włókienniczych i innych produktów, których ZSRR gwałtownie potrzebuje.

Wykonanie ustawy
O świadczeniach w naturze

Celem wykonania ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne, minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie wykonawcze, opracowane w porozumieniu z ministrami: Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Komunikacji. Rozporządzenie określa, że wymiar i pobór świadczeń dokonywuje zarząd gminy na podstawie ogólnego planu świadczeń w naturze i w granicach najwyższego dopuszczalnego obciążenia świadczeniami. W miastach pociągnąć do robocizny na cele drogowe lub szkolne osoby fizyczne, wymienione w art. 3 ustawy — może rada miejska.

Rozporządzenie ustala: sposób dokonania rozdziału tych świadczeń pomiędzy obowiązanych, sposób dokonywania zamiany świadczeń w naturze na równowartość pieniężną, zamiany dniówek robocizny na wykonanie określonej ilości robót etc.

W okólniku ministerstwo podało wojewodom szereg wskazówek ustalających najwyższe dopuszczalne granice obciążenia świadczeniami, okresy robót polnych i leśnych, w których nie można obciążać obowiązkiem świadczeń i t. p. Okólnik wyjaśnia, w jakich warunkach mogą wojewodowie w myśl art. 3 ustawy wyłączać miasta niewydzielone spod obowiązku świadczeń.

Min. Roman
wyjechał do Hagi

Wczoraj w południe wyjechał do Hagi minister przemysłu i handlu Antoni Roman, wraz z podsekretarzem stanu w min. skarbu Tad. Lechnickim

Spalił się
posterunek policji

ZAMOŚĆ, 29.7. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 5-ej popołudniu we wsi Łodan pow. Zamojski woj. Lubelskie, wybuchł gwałtowny pożar, który w krótkim czasie strawił 20 gospodarstw, zabudowania posterunku Policji Państwowej i miejscowy urząd pocztowy. W ostatniej chwili z narażeniem życia zdołano wynieść z posterunku policji i z poczty akta i papiery urzędowe. Pożar z trudem zlokalizowano.

Cyganka znachorka
ukradła pacjentce biżuterję

Plagą okolic podwarszawskich są stale koczujące bandy cyganów. Jedna z nich ulokowała się pod popularną Zielonką. Członkowie jej włóczyli się po całej miejscowości w wielorakim charakterze. Jako ślusarze, blacharze, a najwybitniejsza członkini bandy młoda i wybitnie przystojna Marja Gregorowiczówna rozgłaszała o sobie, że umie leczyć najtrudniejsze choroby.

Dowiedziawszy się o tem miejscowy kupiec Chenoch Zylberman, którego żona Sura cierpiała na najrozmaitsze poważne dolegliwości a m. in. zadawniony kołtun na głowie postanowił cygankę wezwać i ubłagał ją, aby rozpoczęła leczenie.

Sprytna znachorka zbadawszy skrupulatnie chorą zastosowała dosyć dziwną metodę leczenia. Zarządziła mianowicie, aby całą biżuterję, jaką rodzina Zylbermana posiada umieścić w skórzanym woreczku, zawiesić chorej na piersiach i nie zdejmować przynajmniej tydzień. Kiedy to wykonano cyganka zbadała chorą powtórnie i nakazała cierpliwie czekać, aż szlachetne metale „sprowadzą całe zło z głowy do woreczka".

Kiedy jednak minął tydzień i drugi, a stan chorej nic się nie polepszał kupiec tknięty niepokojącem przeczuciem zajrzał do woreczka i stwierdził, że szlachetne metale ulotniły się z niego, a pozostały zwykłe gałganki.

Doniesiono odrazu policji, która zdołała cygankę odszukać. Wczoraj Sąd Grodzki skazał sprytną znachorkę za oszustwo i przywłaszczenie na przykładną karę pół roku więzienia.

O wywóz walut
do Gdańska

W nowem rozporządzeniu ministra Skarbu, o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi, nie zostały podane przepisy, dotyczące wywozu walut na terytorjum w. m. Gdańska. Jak się dowiadujemy, pozostaje to w związku z uregulowaniem tej sprawy w porozumieniu polsko-gdańskiem, zawartem w dniu 9 czerwca r. b., które weszło w życie z dniem 19 czerwca r. b.

Zgodnie z tem porozumieniem, osoby, wyjeżdżające na obszar w. m. Gdańska, o ile legitymują się zwyczajnym dowodem osobistym, wywieźć mogą jednorazowo i w ciągu jednego miesiąca kwotę nie wyżej 500 zł. lub równowartość.

Naganiacz kaptował pacjentów
żydowskiemu lekarzowi w Siedlcach

SIEDLCE, 29.7. Do wiadomości lekarza powiatowego doniosło się, że młody lekarz Szoel Szwarc, który niedawno zaczął praktykować w Siedlcach, zaangażował bezrobotnego fryzjera Maksa Nismana, aby mu kaptował pacjentów.

Nisman zaczepiał chorych przed mieszkaniami znanych lekarzy, zachwalając Szwarca, oraz zwracał się do swoich dawniejszych klientów, kierując ich w razie potrzeby do pomysłowego lekarza. Wzamian za to Szwarc posyłał pacjentów do Nismana, w celu dokonywania pewnych zabiegów felczerskich, jak stawianie baniek, pijawek i t. p. Fakty te, nielicujące z godnością i etyką lekarską, wywołały tu powszechne oburzenie

O prawo kobiet do pracy
Interwencja Stow. Urzędników Państwowych

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych złożył w prezydjum rady ministrów memorjał, dotyczący interesów zawodowych kobiet pracujących w urzędach i instytucjach państwowych, w którym wysunięto następujące postulaty: 1) zaniechania w urzędach i instytucjach państwowych redukcji kobiet zamężnych, spowodu ich stanu cywilnego, 2) uwzględnienia w należytym stopniu kobiet przy przemianowaniach na urzędników etatowych osób, mianowanych prowizorycznie lub zatrudnionych na podstawie kontraktów, przy awansach, nadawaniu stanowisk kierowniczych i t. p., 3) uwzględniania kobiet przy przyjmowaniu nowych sił do pracy w urzędach i instytucjach państwowych. Stojąc na zasadniczem stanowisku całkowitego równouprawnienia kobiet (które stanowią 53 proc. ludności kraju) w prawiedo pracy, Stow. urzędników państwowych przeciwstawia się wszelkim próbom ograniczenia kobiet w tem prawie, niezależnie od tego, czy ograniczenia miałyby dotknąć kobiet zamężnych czy niezamężnych.

Polsko-włoskie
rokowania handlowe

RZYM, 28, 7. Dziś rozpoczęły się w Rzymie rokowania handlowe i finansowe pomiędzy Polską a Włochami. Na czele delegacji włoskiej stoi min. Giannini, dyrektor departamentu ekonomicznego włoskiego M. S. Z. Z okazji rozpoczęcia rokowań, ambasador Wysocki przedstawił ministrowi hr. Ciano i podsekretarzowi stanu w min. spraw zagr. Bastianiniemu szefa polskiej delegacji p. Jana Wszelakiego, radcę ekonomicznego M. S. Z.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 29 lipca

Dewizy: Holandja 360.10; Berlin s. 213.98. k. 212.92; Bruksela 89.45; Gdansk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 118.75; Helsingfors s. 11.76, k. 11.70; Londyn 26.60; Nowy Jork 5.29¾; Nowy Jork (kabel) 5.29 7/8; Oslo 133.65; Paryż 35.01; Praga 21.94; Sztokholm 137.15; Zurych 173.20; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.29¼, k. 5.26¾; Medjolan s. 41.95, k. 41.75; Marka niem. srebrna s. 152.00, k. 147.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.00 (500 dol.) 47.50 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 61.00 — 61.50, II em. 60.00 — 60.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.50 — 48.00; 5 proc. konwersyjna 45.50; 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 8 proc. oblig. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5½ L. Z. Komun. B. G. K. i 5½ proc. oblig. Komun. B. G. K. 81.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 80.00 — 80.50 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V 44.50 — 44.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.00 — 51.50 — 51.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 37.75; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 43.75.

Akcje: Bank Polski 96.00; Starachowice 31.00.

Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja nieco słabsza, akcjami obroty małe. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 56.00 — 57.25 (w proc); 7 proc. poż. Śląska 49.25 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat 49.00 (w pr.); 4 proc. poż. konsolidacyjna 43.00 — 43.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.50 — 20, zbierana 19 — 19.50, żyto I st. 13.50 — 13.75, owies I stand. 15.25 — 15.75 I-A stand. 15.75 — 16, II stand. 14.75 — — 15.25, jęczmień browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, łubin nieb. 10.50—11, żółty 14 — 14.50, koniczyna biała surowa 60—70, biała bez kan. 80 — 100, mąka pszenna „wyciągowa" 34.50 — 36.50, gat. I-A 32.50 — 34.50, I-B 31.50 — 32.50, I-C 30.50 — 31.50, I-D 29.50 — 30.50, II-A 28.50 — 29.50, II-B 26.50 28.50, II-D 23.50 — 24.50, II-F 22.50 — 23.50, II-G 21.50 — 22.50, pastewna 14.50 — 15.50, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 24, gat. I do 50 proc. 23 — 24, gat. I do 65 proc. 22 — 23, gat. II 18.—18.50, razowa 18.—18.50, poślednia 13.50 — 14.00, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, otręby żytnie 8.50 — 9, makuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.25 — 13.75.

Listy z Czechosłowacji

Prezydent Benesz wierzy w pokój

Praga, w lipcu.

Prezydent Republiki Czechosłowackiej, dr. Benesz, przyjął w sobotę, dnia 25 b. m., prezydjum kongresu pokojowego, który w tych dniach obraduje w Pradze. Przedewszystkiem podziękował za to, że za miejsce obrad kongresu wybrano Pragę. Widzi w tem uznanie dla wysiłków, jakie Czechosłowacja od końca wojny czyni konsekwentnie dla utrzymania pokoju.

— Państwo nasze — mówił — zawsze uprawiało i uprawia, zwłaszcza w tej chwili pacyfizm czynny i twórczy: nie będziemy atakowali nikogo, nie będziemy nigdy narzędziem polityki agresywnej żadnego państwa, od nikogo niczego nie żądamy i nie tkniemy majątku niczyjego; jednak spokojnie, bez paniki i popłochu z sumieniem ludzi honoru, którzy uczynili wszystko, aby uratować pokój, przygotowujemy się do obrony i ocalenia naszej ziemi, naszego rządu, naszej cywilizacji, naszego pokoju i spokoju.

SYTUACJA POWAŻNA

— Schodzimy się w ciężkiej chwili. Sytuacja może nie jest tak chmurna, jak chętnie chciałyby przedstawić ją sensacyjne dzienniki o wielkim nakładzie, jednak nie poddając się szkodliwej przesadzie i panice, jaką należy zwalczać, trzeba skonstatować, że pomimo to sytuacja jest dosyć poważna. We wszystkich państwach zadajemy sobie pytanie, czy Europa nie zmierza do wojny.

— Znane wam są moje zapatrywania w tej kwestji: obecnie więcej niż kiedyindziej jestem przekonany, że pokój da się uratować, że w Europie można uniknąć wojny. Czechosłowacja w każdym razie przyczyni się do tego ze swej strony.

EUROPA I ŚRODKOWA I POŁ.-WSCHODNIA

— Wiem, że w Europie zachodniej panuje obawa o państwa małe i średnie Europy środkowej i południowo-wschodniej. Podczas wojny państwa te dały dowody swej woli życia, jako narody wolne. Jeżeli narody środkowej i południowo-wschodniej Europy wyzwoliły się podczas wojny, to dlatego tylko, że wola ta w ich sercach była silna i niezwyciężona. Od tego czasu należy tylko utrwalić tę wolę i świadomość swych sił. Sytuacja w Europie jest tego rodzaju, że żaden naród, któryby rozpętał wojnę w Europie, nie dopiąłby wyników, do jakichby dążył. Bowiem po podobnej wojnie następowałyby katastrofy, które pogrzebałyby wszystko.

POKÓJ BĘDZIE UTRZYMANY

— Dlatego jestem przekonany, że nie istnieje mąż stanu, któryby nie uświadamiałby sobie wielkiej odpowiedzialności chwili obecnej, a wierzę mocno, że pokój będzie utrzymany i że przy przyszłych rokowaniach dojdzie do porozumienia. Jednak dla ocalenia pokoju musimy oczywiście pracować.

— Nie łatwo znaleźć odpowiednie metody, aby dopiąć sukcesu, ale stanowczo nie wystarczy bezustannie pisać o pokoju. Niektórzy z tych, którzy mówią o możliwych konfliktach, oświadczają, że organizacja w obecnej Europie jest błędna. Nie można zaznaczyć, że argumenty te, często znajdowały posłuch także u ludzi wpływowych, lub źle poinformowanych, u ludzi, którzy stanowczo nie mają zamiarów agresywnych. Wiem też, że w Europie, nie jest wszystko doskonałe. Jednak, jestem za pokojowemi metodami w stosunkach międzynarodowych i wierzę, że mogą zawsze skutkować. **Nie wolno nam jednak cofać się przed zobowiązaniami, wypływającemi dla nas z tego, co nazywamy bezpieczeństwem kolektywnem.**

WOJNA — TO ZAGŁADA

— Są to przedewszystkiem dwa zadania, jakie przyjaciele pokoju muszą sobie postawić. Pierwsze zadanie, to oddziaływanie na opinję publiczną we wszystkich państwach, aby wszyscy zrozumieli, że utrzymanie pokoju leży w naszych rękach, że wojna nie jest koniecznością, a drugie, to poznanie, że naruszenie pokoju w Europie, chociażby w miejscu, zdającem się być bez znaczenia, mogłaby doprowadzić nas wszystkich do zagłady.

— Chciałbym dodać jeszcze dwie uwagi. Jedną z największych trudności Europy współczesnej jest mnogość ustrojów politycznych i społecznych w różnych państwach i ich wzajemna propaganda jednych przeciw drugim. Należy mieć odwagę powiedzieć sobie, że o ile nie dojdzie się do wzajemnego poszanowania tych ustrojów między sobą, spór stałby się bardziej możliwy. Ustrój wewnętrzny każdego państwa ma swe głębokie korzenie w warunkach danego państwa i tylko walki wewnętrzne mogą przynieść stopniowo zmianę.

INTERWENCJE

— A więc, żadnej interwencji z zewnątrz. Niezaprzeczalnym faktem jest, że każdy z tych ustrojów może swym charakterem przyczynić się albo do pokoju, albo do wojny, bowiem każdy z tych reżymów ma swoje specjalne zapatrywanie na pokój i wojnę.

ROLA DEMOKRACJI

— Mojem zdaniem przynajmniej, demokracje europejskie gotowe są przynieść te nowe przyczynki do pokoju. Oczywiście, że tego żądają i od innych ustrojów. I mają też prawie tyle prawa bronić się wszystkiemi środkami, jakie mają do dyspozycji. Wreszcie mamy jeszcze jeden obowiązek, któremu dotychczas może nie poświęcaliśmy dosyć uwagi. Państwa europejskie miałyby badać starannie, czy przez lepszą organizację polityczną i gospodarczą nie mogłyby pozbawić nieprzyjaciół pokoju ich najsilniejszych argumentów. Tej pracy mielibyśmy poświęcić wszystkie swe wiadomości i całą swą energję.

W dniu, gdy przez wzajemne rokowania dojdziemy do ocalenia pokoju, czeka nas ogromna praca dla wytworzenia nowych warunków gospodarczej współpracy pokojowej. Europa przeżywa rewolucję społeczną i gospodarczą, przygotowuje nowy swój skład. Myślmy nad tem wszyscy, pracujmy w tym kierunku wszyscy. Nie chcę naznaczać rozwiązania, ale stwierdzam tylko, że bez współpracy gospodarczej pokój nie byłby ocalony na długo.

Czechosłowacja jest państwem typowo pacyfistycznem. Przez wojnę mogłaby tylko stracić. Tu i ówdzie słyszycie złośliwą propagandę, która zarzuca nam to i owo. Obecnie to pomijamy, ale przyjdzie czas, kiedy będziemy musieli to wyjaśnić, dać dowody swej czynności, swej dobrej woli, swej inicjatywy i swego czystego sumienia.

Z dniem 1 sierpnia
Zmiana akredytyw turystycznych

Do dnia 1 sierpnia r. b. komisja dewizowa ustali maksymalne kwoty, do wysokości których mogą być bez specjalnych zezwoleń udzielane akredytywy dla turystów, udających się do krajów, z któremi posiadamy umowy rozrachunkowe. Są to Jugoslawja, Węgry, Bułgarja, Austrja i Niemcy.

Dotychczasowa wysokość akredytyw turystycznych, wynosząca dla Jugosławji 750 zł., Bułgarji 500 zł. i Węgier 450 zł. od osoby, z dniem 1 sierpnia będzie zmieniona i dla każdego z tych krajów, a również dla Austrji i Niemiec, zostaną wyznaczone nowe sumy.

System akredytyw turystycznych ma być rozszerzony na szereg innych krajów. W pierwszym rzędzie odnosi się to do Włoch, z któremi odbywają się obecnie w Rzymie rokowania handlowe.

Akredytywa jest to przekaz na zagranicę, w walucie kraju, do którego turysta się udaje. Wykupić ją można w Banku P. K. O. posiadającym generalne zezwolenie do wystawiania akredytyw, wpłacającym złote.

W ten sposób uzyskana gotówka jest przekazywana na pokrycie należności naszych eksporterów za wywieziony do tych krajów towar, a jednocześnie turysta nie wywozi złotych zagranicę.

Po przyjeździe zaś do Jugosławji, Węgier czy Niemiec, akredytywę wymienia się w upoważnionej do tego instytucji na walutę danego kraju.

Ulgi w podatku samochodowym
Weksel równy gotówce

W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw ukaże się, oddawna oczekiwane przez sfery automobilowe, rozporządzenie wykonawcze ministra Skarbu do dekretu Prezydenta R. P. w sprawie ulg podatkowych dla nabywców nowych samochodów.

Rozporządzenie wykonawcze wprowadza zasadniczą zmianę, której konieczność podkreślaliśmy kilkakrotnie. Dekret przewidywał zastosowanie ulg podatkowych, jeżeli nabywca samochodu wpłaca odrazu całą należność gotówką. Dopiero po przedstawieniu takiego dowodu można było wystąpić o obniżenie podatku dochodowego.

Rozporządzenie wykonawcze postanawia, że uregulowanie nanależności za samochód wekslami uważa się za zapłatę gotówką. Dopiero po wprowadzeniu tej inowacji ulgi podatkowe dla nabywcy samochodu stały się naprawdę ulgami.

Podaż dużych mieszkań
Ankieta Zw. Własności Nieruchomej

Polski Zw. Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej komunikuje:

Z dniem 1 b. m. mieszkania, liczące ponad pięć pokojów, wyszły spod ochrony lokatorów. W związku z tem przeprowadzono badania w dużych miastach prowincjonalnych, w celu stwierdzenia, jakie były skutki wyjęcia tych mieszkań spod reglamentacji komornego.

Odpowiedzi, które dotychczas napłynęły, wykazują, że nigdzie nie było wypowiedzenia w celu uzyskania wyższego komornego, na prowincji bowiem (w Warszawie również) podaż wielkich mieszkań jest tak znaczna i tak trudno jest znaleźć wypłacalnego lokatora że właściciele domów woleli nawet nie rozpoczynać rozmów na temat komornego, kontentując się albo komornem ustawowem, albo też znacznie niższem od ustawowego.

Zwłaszcza w miastach zachodnich, jak Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz, Poznań i t d. komorne za wielkie mieszkania kształtują się poniżej cen ustawowych. W jeszcze większym stopniu obserwujemy to zjawisko na kresach wschodnich. Naprz. w Wilnie już od kilku lat komorne umowne było i jest o kilkadziesiąt procent niższe od okmornego ustawowego.

Podobnie, chociaż może w sposób mniej jaskrawy, kształtują się stosunki w Równem, Dubnie, Łucku, Pińsku i in. Również w miastach województw centralnych podaż wielkich mieszkań jest nadmierna. W Piotrkowie można wynająć 5-pokojowe mieszkanie w śródmieściu ze wszystkiemi wygodami za 80 do 90 zł. miesięcznie, znacznie niżej ustawowego komornego.

Na prowincji komorne za wielkie mieszkanie już oddawna ustalało się drogą umowną, a nie na podstawie ustaw o ochronie lokatorów. To też nic dziwnego, że wyjęcie tych lokali spod ochrony nie wywarło żadnego wpływu na poziom płaconego komornego.

Jeżeli będą jakieś wymówienia, to albo z tego powodu, że właściciel sam chciał się wprowadzić do własnego domu, albo dlatego, że lokator był niewypłacalny, a wtedy nawet ustawa o ochronie lokatorów zezwalała na wypowiedzenie.

Szwedzki granit
na polskich szosach

W Szwecji zakupiono znaczną partję kostki granitowej na budowę dróg w Polsce. Transakcja ta okazała się konieczną z uwagi na eksport węgla polskiego do Szwecji.

Polska Agencja Telegraficzna
W roli agitatora antyreligijnego

„Pod powyższym tytułem donosi Katolicka Agencja prasowa:

„W urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) w biuletynie Nr. 205 z 24 b. m. znajdujemy wiadomość o powstaniu w Strasburgu nowej organizacji przeciwsowieckiej. O tej organizacji pisze PAT, że „powstała z inicatywy działaczy narodowych i **klerykalnych**“!

Używając wyrazu „klerykalnych“ P. A. T. widocznie wzoruje się na żydowskim „Naszym Przeglądzie“, który zamiast wyrazów chrześcijański lub katolicki stale używa terminu „klerykalny“. Tego rodzaju słownictwo znajdowaliśmy dotąd w pismach socjalistycznych i wolnomyślicielskich, poświęconych starannej agitacji antyreligijnej. Jesteśmy przekonani, że kierownictwo PAT naprawi ten niepoważny wybryk swego pracownika.

Wędrówki polityczne „Legjonu Młodych”
i rybołóstwo w mętnej wodzie

Metamorfozy polityczne Legjonu Młodych wywołują bardzo krytyczny oddźwięk w opinji. Sama w sobie byłaby to sprawa drobna, ale zwraca uwagę jej bogate i bardzo różnobarwne tło. Jak stwierdza bowiem „Wieczór Warszawski“,

„Sprawa niedzielnego zjazdu Legjonu Młodych pod Jastarnią nie mogła w opinji publicznej przejść bez wrażenia. Bo wyłoniła się tam i kwestja oddania się do dyspozycji gen. Śmigłego, potraktowana nie tyle jako oddanie się idei obrony państwa, co do czego nikt nie ma i nie śmie żywić żadnych wątpliwości w służbę tej nowej formacji, jaką zamierza stworzyć płk. Koc. Taką decyzję poprzedziła inna, przyjęta również jednomyślnie, mianowicie aprobowania ogłoszonej dn. 1 maja umowy o współdziałaniu młodzieży demokratycznej oraz socjalistycznej PPS, czego wyrazem była wspólna deklaracja ideowa tych trzech grup.“

NA DWA FRONTY

Jakaż to była ta wspólna deklaracja sanacyjno - socjalistyczna? „Czas“ przypomina, że

„Jest to powtórzenie aktu który na dzień 1 maja 1936, dzień nasilenia manifestacyj lewicowych, wydrukował „Robotnik“, zadowolony że pupile Jędrzejewicza przeszli do niego. Prasa lewicowa pisała wtedy, że „front ludowy u młodzieży polskiej zyskał silną podbudowę“, właśnie w tym akcie. Zagranicą nawet o tem bąknięto że wreszcie młodzież polska pokazuje starym, jak maszerować za wspaniałemi wzorami Francji i Hiszpanji. No, a teraz „Legjon Młodych“ jest i do dyspozycji Śmigłego i do kontaktu z lewym socjalizmem na uniwersytetach(i poza nimi). Czyżby sądził, że gen. Rydz - Śmigły to zapoznany polski Blum, polski Azana, a może polski Kiereński Czyżby sądził, że on właśnie wypełni marzenia sowieckie i scementuje w Polsce Front Ludowy? Nie bądźmy tak naiwni. To kokietowanie naraz i Rydza Śmigłego i Frontu Ludowego ,są to te same metody politycznej asekuracji, które tak laurowo i ciemno kazały zredagować mętną odezwę o sile i przebudowie.“

O ile zaś chodzi o tę mętną odezwę:

„Oczywście to nie jest komunizm ani komunizowanie. Wystrzegano się starannie Magnitogorsków, nie napisano jak innych wakacyj, że marzy się o witaniu w Polsce delegatów komsomołu. Nie jest to komunizm, ale jest to zbiór mętnych frazesów, które mógłby od biedy powtórzyć każden, i które w razie czego do każdej sytuacji dadzą się naciągnąć. Któż dziś nie pragnie siły, któż nie woła o przebudowę, kto nie pragnie zaspokojenia potrzeb? Wszystko to przypomina łudząco te poglądy na potrzeby Polski, jakie wypowiada w rozdawanych na ulicach ulotkach Mme Wiera, słynna chiromantka trochę bawiąca się w politykę.“

W STANIE „DYSPOZYCJI“

„I. K. C.“ zaś zauważa z ironją spowodu „nowego etapu“ w wędrówkach politycznych Legjonu Młodych, że błąka się on „między koncepcjami faszystowskiemi o radykalnym odcieniu społecznym (Niemcy nazwaliby to: National-bolsechwismus“), a międzynarodówkami czerwonemi.“ Obecnie, po kroczeniu w szeregach socjalistycznych w dniu 1 maja, Legjon „staje do dyspozycji“, a jak to pogodzić z socjalistyczno - komunistycznym paktem o nieagresji, to już „pozostanie tajemnicą kierownictwa tej organizacji.“ Morał całej historji jest krótki:

„Tak więc Legjon Młodych znalazł się w stanie „dyspozycji“. Wiadomo zaś, że bardzo często ze stanu „rozporządzalności“ przechodzi się na... emeryturę.“

„KATZENJAMMER“

No, a jak to jest z drugim partnerem, socjalistami? „Robotnik“ odsłania kulisy, z których dowiadujemy się wielu interesujących szczegółów. I tak:

„Wbrew komunikatom Komendy Głównej „Legjonu Młodych“, ogłoszonemu we wtorek w prasie „sanacyjnej“, na posiedzeniu Rady Głównej tej organizacji doszło do rozłamu. Rada Główna obradowała w niedzielę i w poniedziałek.

Kierownicy Komendy Głównej pp. Bociański, Ponikiewski, Stachórski i Garczyński zaproponowali zebranym by „Legjon“ stanął do dyspozycji gen. Rydza-Śmigłego. Istotna treść koncepcji polega na czem innem: na przystąpieniu do tworzonego przez p. A. Koca nowego obozu politycznego na miejsce dawnego BBWR.

Przeciwko temu wystąpił szereg delegatów Rady Głównej. P. Bociański rozwiązał wtedy — przed głosowaniem — okręgi warszawski i krakowski, poczem miał już jakąś... jednomyślność. Rokowania z p. Kocem były utrzymywane w ścisłej tajemnicy.

W ten sposób wielu delegatów Rady Głównej wraz z reprezentowanemi przez siebie organizacjami znalazło się poza salą obrad. Te grupy skonsolidowały się osobno w imię współpracy z polskim ruchem socjalistycznym i z polskim ruchem ludowym.

Metody, mentalność i pojmowanie wartości własnych zobowiązań ideowych (podpis pod deklaracją „Frontu Młodej Lewicy“ z dnia 1-go maja r. b.) kierowników Komendy Głównej „Legjonu“, nie wywierają, oczywiście, wrażenia dodatniego. Wędrówki do Canossy młodych ludzi budzą zawsze i wszędzie duży niesmak.

Trzeba zaznaczyć, że jak nas informują, organizacje rozwiązane, wzglednie wykluczone, nie zamierzały wcale manifestować przeciwko gen. Rydzowi-Śmigłemu; problemy obronności Państwa są dla tych organizacyj co najmniej tak samo ważne, jak dla Komendy Głównej; nie wynika stąd wszakże wcale „stawanie do dyspozycji“... nowego B. B. W. R. A to właśnie uczynił p. Bociański.“

DWIE MATKI

Z tych uwag „Robotnika“ przebija dość wyraźnie spory „Katzenjammer“ po krótkotrwałym flircie z marnotrawnym synem kilku matek, jakim jest Legjon Młodych. Póki Legjon bałamucił się coraz bardziej na lewo i sanacyjni rodziciele gromkim głosem go się wypierali, socjalistyczna ciotka adoptowała enfant terrible i wielkie sobie robiła po nim nadzieje. Wyglądało to bowiem, że się rzeczywiście tworzy jakiś, choć liczebnie bardzo słaby, wspólny front młodzieży uniwersyteckiej, przeciwstawiającej się antysemityzmowi. Za taką cenę wszystko było dobre. Aż tu nagle marnotrawny synalek wraca do rodzicielskiego domu, przynosząc z sobą zapewnienie lojalności, a jako dowód nawrócenia pokazuje, że zerwał z kompromitującą kompanją (rozwiązanie kół warszawskiego i krakowskiego), równocześnie jednak zapewnia i ciotkę, że dalej pozostanie jej wierny. Pragnie mieć poprostu dwie matki...

Więc się teraz socjaliści oburzają na takie „pojmowanie wartości własnych zobowiązań ideowych“. A czyż się zgóry nie widziało, z kim to się wchodzi w „ideową“ współpracę i że w Legjonie wszelka ideowość stanowi tylko jeden z chwytów, bo w gruncie rzeczy hasłem naczelnem jest oportunizm, a dla niego wszelkie metody dobre? Teraz, gdy się tylko otworzyła konjunktura, Legjon w dyrdy pognał do GISZ-u: może się uda co zarobić?

Że go w obozie sanacyjnym spotykają z wielu stron z bardzo niewyraźną miną, tego dowodzą nie tylko wyżej przytoczone głosy konserwatystów, oraz „I. K. C.“, ale także i fakt, że „Gazeta Polska“ konsekwentnie całą tę historję bojkotuje wymownem milczeniem, a „Polska Zbrojna“ przedrukowuje skrupulatnie wszystkie krytyczne o tem wydarzeniu głosy. Jakże jednak wyglądają, niewątpliwie tej akcji patronujący p. Stpiczyński i „Iskra“, a także płk. Koc, pracujący nad planami nowego obozu politycznego?

Jeśli dla jego inauguracji nie umiano wynaleźć niczego bardziej reprezentatywnego nad Legjon Młodych, to dowodzi, że bardzo mętna jest woda dokoła sanacji i że się z niej wyłapuje, co się da. Ale niewiele da się wyłapać. Całe menu, które przygotowuje p. Koc na jesienny bankiet inauguracyjny nowego obozu, grubo będzie niestrawne, jeśli się będzie składało z tego rodzaju rybek. Ale cóż? Trudno przebierać.

Chyba że wogóle do bankietu nie dojdzie i wszystkie obecne sny o odrodzonej potędze sanacyjnej trzeba będzie z rezygnacją złożyć do archiwum.

Przegląd prasy

WYWIAD P. GREISERA

Uspokajający wywiad p. Greisera w „Neue Baseler Zeitung“ traktuje „Warszawski Dziennik Narodowy“ ze sporą dozą sceptycyzmu, zwracając uwagę, że gdy obecnie przybliża się moment reorganizacji Ligi Narodów i przy tej sposobności Gdańsk liczy na wyemancypowanie się spod jej opieki, „wypada mówić jaknajlepiej o stosunku władz miejscowych do Polski“. Ale:

„Te „dobre stosunki z Polską“, utrzymywane „ze względu na gospodarczą misję Gdańska“ i polegające na „lojalnem przestrzeganiu traktatów“ w niczem, wprawdzie nie przeszkadzają gdańskim narodowym socjalistom szerzyć hasło „spowrotem do Rzeszy“. Jednocześnie jednak p. Greiser zapewnia, że „ani Niemcy, ani Gdańsk nie myślą o jakiejkolwiek zmianie istniejących stosunków na drodze przemocy“. Jest to zastrzeżenie na tyle ogólnikowe, że trudno na niem polegać. Niemiecka interpretacja „drogi przemocy“ jest tak rozciągła, że efekt uspokajający tego zapewnienia jest minimalny.“

B. O. A.

Już „Czas“ podnosił, że niektóre posunięcia Biura Akcji p. Stpiczyńskiego spotykają się z zastrzeżeniami w łonie rządu. Obecnie informuje „Kurjer Polski“, że

„...demontsracje w sprawie Gdańska, którym patronuje tak zwane Biuro Akcji przy Prezydjum Rady Ministrów, nie u wszystkich członków rządu budzą ten sam stopień entuzjazmu. Pewne koła biorą podobno za złe p. Stpiczyńskiemu, stojącemu na czele Biura Akcji, że tę akcję prowadzi na własną rękę.“

Niemocno jest zatem w tej chwili z naszą mocną polityką, skoro takie są w kulisach rozdźwięki i niewiadomo, co jest „miarodajne“, a co „na własną rękę.“

ZACOFANE METODY

„Czas“ ogłosił ironiczną notatkę, nawiązującą do znanych incydentów z sen. Heima-Jareckim:

„Przed kilku dniami prasa podała wiadomość, że w Angielskiej Izbie Gmin trzej posłowie obrazili ministra spraw wewnętrznych Simona, a nawet jeden z nich Campbell nazwał go „małym, godnym pogardy szczurem“.

Czytelnicy polscy po przeczytaniu tej wiadomości oczekiwali, że napewno w najbliższych dniach p. Neville Chamberlain, kanclerz skarbu, ogłosi publicznie, z jakiemi podatkami zalegają ci posłowie, a conajmniej zarządzi zbadanie ich zeznań podatkowych. Okazało się jednak, że w Anglji nie znają jeszcze nowoczesnych metod zwalczania opozycji, zadowolono się zawieszeniem tych posłów na 5 dni.

Zacofany kraj i zacofane metody.“

„Warszawski Dziennik Narodowy“, cytując ten głos, dodaje jednak od siebie oświetlenie — drugiej strony medalu:

„Oceniamy w pełni satyryczny walor tych uwag. Zacofanie Anglji obejmuje jednak i tamtejszych konserwatystów. Nie oświadczyli się oni dotąd ani za obozem koncentracyjnym (jako administracyjnym sposobem walki z opozycją), ani za ordynacją wyborczą, uniemożliwiającą społeczeństwu prawdziwy i rzeczywisty udział w wyborach do parlamentu.

Zacofany kraj i zacofani konserwatyści!“

LIPIEC
30
CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—53	19—31
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
16—53	—
Dł. dnia	Ubyło
15-38	1—9

Dziś św. Julitty
Jutro św. Ignacego

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara z Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego, w reżyserji K. Borowskiego z Piaskowską, Żabczyńską, Zeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim, Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren". W próbach komedja rumuńska p. t. „Zamieszaj".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór. Wkrótce premjera „Trzech walcy" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW KRZYŻA — codziennie o godz. 7.30 wiecz. „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości" z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele (7.30 i 9.45).

Porządkowanie wybrzeża wiślanego
Piaskarze i żwirnicy
będą przeniesieni na Siekierki, Marymont i Bielany

Prace nad Wisłą posuwają się stale naprzód. Szczególnie na Wybrzeżu Kościuszkowskiem są one obecnie zaawansowane. Wobec tego konieczne jest dokonanie zmian, zmierzających do uporządkowania wybrzeża.

Jedną z takich zmian będzie usunięcie warsztatów piaskarskich znanych bardzo dobrze ludności stolicy. Warsztaty te nie mogą pracować tam, gdzie ułożona została jezdnia asfaltowa, gdyż koła wozów naładowanych piaskiem i ostro kute konie zniszczyłyby ją wkrótce. Pozatem miejsce wytchnienia na świeżem powietrzu, jakiego dostarcza Wisła, nie może być zasnuwane tumanami piaszczystego kurzu, jak również widok na rzekę nie powinien być zasłaniany przez sterty piachu i żwiru oraz szpecony przez najrozmaitsze budki i prowizoryczne budowle.

Już od dwóch lat poruszano sprawę przeniesienia warsztatów piaskarskich i żwirarskich z wybrzeża Kościuszkowskiego. Miasto, nie chcąc rujnować istniejących przedsiębiorstw, odkładało tę sprawę, pragnąc przedtem należycie przygotować inne tereny. W bieżącym roku przygotowane zostały wreszcie tereny na Siekierkach, mimo to jednak miasto w trosce o byt piaskarzy, przeniesienia w ciągu lata nie dokonało, nie chcąc utrudniać piaskarzom wykonywania dostaw, których najwięcej jest w sezonie budowlanym.

To też do końca sezonu budowlanego, a najpóźniej do 1 listopada r. b. żwirnicy i piaskarze zostaną jeszcze na Wybrzeżu Kościuszkowskiem pod warunkiem, że wyjazd wozów będzie się odbywał ul. Marjensztadt i Bednarską w miejscach, gdzie jest bruk z kamienia polnego.

Już dziś właściciele przedsiębiorstw piaskarskich powinni zatroszczyć się o nowe miejsca na Siekierkach, przygotowując odpowiednio brzeg pod wyładunek i umacniając skarpy. Miasto ze swej strony wykona dalsze roboty przy dojazdach.

Za warsztatami piaskarskiemi Wybrzeża Kościuszkowskiego, które będą usunięte na jesieni b. r., pójdą skolei na Siekierki w przyszłym roku warsztaty piaskarskie z Solca, gdzie przewidywane są roboty budowlane. Następnie zaś będą przeniesieni piaskarze z wybrzeża gdańskiego w kierunku Golędzinowa i Pelcowizny, a warsztaty piaskarskie z Żoliborza — na Marymont i Bielany.

Jubileusz Piotra Skargi
w Warszawie

Komitet jubileuszowy Piotra Skargi donosi, że obchód jubileuszowy i kongres katolicki odbędą się w dniach 11, 12 i 13 września r. b. Dotychczasowy termin od 25 do 27 września zmieniono dlatego, że na te dni wyznaczony został międzynarodowy kongres prasy katolickiej w Rzymie, w którym weźmie udział liczniejsza delegacja polska.

W ten sposób przez przyśpieszenie daty obchodu unika się kolizji. Ponadto wcześniejszy termin od 11 do 13 września przypada na „Tydzień Wielkiej Warszawy", w którym będą i znaczne zniżki kolejowe

Ranne hałasy
przy rozwożeniu produktów spożywczych

W godzinach rannych od g. 4 do 6, rozpoczyna się w całem mieście rozwożenie mleka, pieczywa, warzyw i innych produktów do sklepów spożywczych, przyczem woźnice budzą właścicieli sklepów biciem pięściami w drzwi sklepowe, krzykami i wymyślaniami, co zakłóca spokój nocny i budzi mieszkańców okolicznych domów, których sypialnie wychodzą na ulice. Dzieje się to prawie na wszystkich ulicach śródmieścia. Szczególnie dotkliwe są te hałasy na ul. Pierackiego.

W dobie podjęcia energiczniejszej walki z hałasem, na okoliczność tę winna być zwrócona uwaga świeżo uruchomionych patroli do walki z hałasem. Walka z głośnikami radjowemi nie może być wystarczająca. Między in. należałoby również zażądać, aby wszystkie wozy, rozwożące nad ranem wspomniane produkty, mogły być uruchamiane wówczas dopiero, gdy są zaopatrzone w obręcze gumowe.

RADJO

Czwartek, dn. 30 lipca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Wiązanka melodyj (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Potpourri melodyj operetkowych (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Ognisko matki i dziecka" — pogad. — wygł. dr. M. Sobolewska. 12.13 Dzien. połudn. 12.23 Młodzi skrzypkowie polscy (pł.).

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wakacje matki — czyli: jak jest, czyli można inaczej" — pogad. W. Borudzkiej dla dzieci st. 16.00 Konc. w wyk. orkiestry 57 p. p. (z Poznania). 16.45 „O pracy kobiet dla obrony kraju" — odczyt wygł. sen. St. Kudelska. 17.00 Koncert w wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 17.50 „Szablonówek-Zdrój" — pogad. wygł. W. Budzyński (ze Lwowa). 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. **19.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Anglja). Premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Doktór Abernathy przyjmuje". Napisali: Alicja Ramsey i R. de Cordova. Przekład A. Zagórskiej (z Poznania).** 19.35 „Nasze pieśni". W programie pieśni Ign. Friedmana. Wyk.: J. Hennert (sopran), T. Łuczaj (bas). Przy fort. Ign. Rosenbaum. 20.05 „Podróż w wyobraźni do Brazylji" — obrazek muzyczno - poetycki. Wiersze M. Świrskiego ze zbioru „Drogi nieznane". 20.35 „Tajemnica pokoju przy ulicy Nowogrodzkiej". — Reportaż red. A. Galisa (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Ign. Paderewski: Symfonja h-moll op. 24 w wyk. zwiększonej Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. Transm. z Konserwatorjum Warsz. **22.00 „Na dwa dni przed Olimpjadą" — reportaż red. Radzimińskiego (z Berlina). 22.15 Wiad. olimpijskie (z Berlina).** 22.35 Muz. tan. (pł.). 23.00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R.

Piątek, dnia 31 lipca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert Małej Ork. P. R. W programie stare walce. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Zbiór, opakowanie i przewóz owoców" — pogad. — wygł. Z. Żychowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Zespół kameralny N. Mańskiej. W progr. pieśni i tańce regjonalne.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 Konc. muzyki lekkiej w wyk. Małej Ork. P. R. 16.45 „O wyborze zawodu" — odczyt dla maturzystów — wygł. B. Machrzyński. 17.00 — 17.50 Najnowsze nagrania słynnych zespołów salonowych (pł.). 17.50 Poradn. sport. — red. J. Włodarkiewicz. 18.00 Pogad. aktualna. 18.05 Konc. rekl. 18.45 „Jeszcze tylko cztery tygodnie". 18.50 Biuro Studjów ze słuchaczami P. R. **19.00 „FALSTAFF" — OPERA W 3-CH AKTACH GIUSEPPE VERDI'EGO POD DYR. ARTURA TOSCANINI'EGO. TRANSMISJA Z FESTIVALU W SALZBURGU. W przerwie I-ej o godz. 19.40** „O cele sportu" — dyskusja zawodników greckich z książki J. Parandowskiego p. t. „Dysk Olimpijski". **W przerwie II-ej: o godz. 20.50 —** 21.20: Dzien. wiecz., Pogad. aktualna i Wiad. sport. 22.10 Muzyka lekka (pł.). **22.25 „Mikrofony Polskiego Radja na Stadjonach XI Olimpjady w Berlinie" — reportaż — Stanisław Olkusznik (z Berlina). 22.40 — 22.50 Wiad. olimpijskie (z Berlina).** 22.50 Muz. tan. (pł.).

KINA

ATLANTIC: **„Noce egipskie".**
AMOR: **„Madame Butterfly" i „Precz z kryzysem".**
ARCON: **„Madame Butterfly"" i „Precz z kryzysem"**
ADRIA: **„Armja Ewy"**
AS: **„Pieśń Nocy".**
APOLLO: **„Ludzie w tunelu" i „W Wiedeńskiej Kawiarence".**
ANTINEA: **„Jestem zbiegiem i „Miłość Maturzystki".**
BAŁTYK: **„Film plastyczny".**
BIS: **„Człowiek wilk", „Sing-Sing".**
COLOSSEUM (małe): **4 i pół Muszkieterów".**
CAPITOL: **„Mały Marynarz".**
CASINO: **„Kaprys markizy Pompadur".**
CORSO: **„Za chwilę szczęścia"** i rewja.
CZARY: **„Indyjscy piechury" i „Pieśń zdobywa świat"**
ELITE: **„Dla ciebie tańczę" i „Dom Nr. 56".**
EUROPA: **„Sobowtór królewski".**
FAMA: **„Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".**
FILHARMONJA: **„Syn marnotrawny".**
FLORIDA: **„Niebezpieczny flirt" i „Żona z ogłoszenia".**
FORUM: **„Srebrne ostrogi" i „Transatlantic".**
HELJOS: **„W poszukiwaniu miłości" i „Zaledwie wczoraj""**
HOLLYWOOD: **„Rotmistrz V. Werffen".**
KOMETA: **„Ta albo żadna".**
MAJESTIC: **„Nie oddam dziecka"**
MASKA: **„Zaczęło się od pocałunku" i „Pieśniarz Warszawy".**
MIEJSKIE: **„Bengali""**
MARS: **„Marja Baszkircew".**
METRO: **„Na fali wspomnień i** rewja.
MEWA: **„Miłość dla początkujących" i „Za pieniądze".**
MINERWA: **„Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".**
MUCHA: **„Wyprawy Krzyżowe" i „Młody las"**
NOWA TOMBOLA: **„Chińskie Morza" i „Kot i skrzypce".**
OKO PRASKIE: **„Jasnowidz" i „Czar wiedeńskiego walca".**
PAN: **„Mecz bokserski Schmeling — Louis".**
KINO PAR. S-GO ANDRZEJA: **„Nie miała baba kłopotu" i dodatki.**
POPULARNY: **„Tajemnica Dra Chandlera"** i rewja.
PETIT TRIANON: **„Ostatnia serenada" i „Wszystko żart""**
PRAGA: **„Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".**
RAJ: **„Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"**
RENA: **„Kapitan Korkoran"" i „Czy Lucyna to dziewczyna"**
RIALTO: **„Ręce na stole".**
ROXY: **„Melodje Wielkiego miasta".**
ROMA: **„Złoto".**
SFINKS: **„Czarownica"** i rewja.
SOKÓŁ: **„Kochał tylko mnie" i „Reklama czyni cuda"**
SORENTO: **„Człowiek wilk" i „Pieśń nocy".**
STYLOWY: **„Wesoły Donjuan".**
ŚWIAT: **„Wielkie wydarzenie" i „Złodziej serc".**
ŚWIATOWID: **„Zapomniane twarze"**
TON: **„Peter Ibbetson"".**
UCIECHA: **„Epizod""**
UNJA: **„Mały pułkownik" i „Człowiek dwóch światów"".**
VARIETE: **„Ludzie w bieli" i „Ułani Chłopcy Malowani".**

„Maciej" pogryzł Szlachtę
Za karę powędrował do zakładu utylizacyjnego

Kotom nigdy nie można dowierzać. Najbardziej przyjacielsko usposobione do właściciela, potrafią pokazać niejednokrotnie ostre pazury. Ilustracją tych słów niech będzie wypadek, jaki miał miejsce w mieszkaniu znanej artystki teatrów miejskiej p. Hanny Różańskiej (Świętokrzyska 21).

Obowiązki służącej u artystki pełni 27-letnia Stanisława Szlachta, która opiekowała się zawsze kocicą angorą i dwoma kociętami. Opieka ta spotęgowała się zwłaszcza przed trzema tygodniami, gdy p. Różańska wyjechała na urlop. Służąca z kotami wspólnie spała, jadała z jednego talerza i t. p.

Wczoraj jeden z maleńkich kociaków „Pimpuś", figlując, zawisł na założonym w kuchni sznurze do wieszania bielizny. Kociak nie mogąc się wydostać z matni, zaczął rozpaczliwie miauczeć. Podczas uwalniania „Pimpusia" z opresji, kocica wabiąca się „Maciej" podrapała dotkliwie służącą. Trzeci kot, również samica, rasowa angora imieniem „Mikołaj", zachowywała się bardzo podejrzanie.

Po pewnym czasie, gdy Szlachta chciała wyjść na miasto, kot „Maciej" rzucił się na nią bez wyraźnego powodu i boleśnie pogryzł i podrapał dziewczynę, która po formalnej walce uciekła na balkon, gdzie z przerażenia zemdlała. Ponieważ mieszkanie było zamknięte, wezwano ślusarza i zaalarmowano oddział straży pożarnej, który przybył na miejsce z drabiną mechaniczną, ponieważ mieszkanie p. Różańskiej mieści się na 4-em piętrze. W międzyczasie jednak Szlachta odzyskała przytomność i otworzyła drzwi. Lekarz pogotowia opatrzył pogryzioną i skierował ją do Instytutu Pasteurowskiego, gdzie poddano ją ochronnemu szczepieniu przeciwko wściekliźnie.

Krwiożerczego „Macieja" wraz z „Pimpusiem" i „Mikołajem" zabrano do zakładu utylizacyjnego celem obserwacji, gdyż zachodzi podejrzenie, że kot wskutek upałów dostał wścieklizny.

Projekt zmiany
w umundurowaniu wojska

Władze wojskowe projektują zmianę umundurowania wojska w tem sensie że każdy pułk ma mieć swoją odznakę, haftowaną na kołnierzach mundurów na wzór angielski. W pierwszym rzędzie otrzymają haftowane odznaki te pułki, których historja wiąże się folklorem. Jest tu mowa o pułkach podhalańskich, łowickim i t. d. Odznaki więc będą nową formą regjonalizmu w wojsku.

Usuwanie przeszkód
przy budowie bulwarów

Na trasie projektowanych bulwarów nad Wisłą, mieszczą się przystanie różnych klubów wioślarskich, pływalnie i t. p. Ze względu na przystąpienie do budowy bulwarów niektóre objekty muszą już być przenoszone poza granice bulwarów w górę rzeki, gdzie zresztą woda jest bardziej odpowiednia dla celów klubowych.

Aby należycie rozmieścić znajdujące się nad Wisłą kluby, miasto powołało specjalną komisję, która rozpoczęła już prace. Ze względu na to, obecnie zostały wstrzymane na pewien okres czasu przydziały nowych terenów.

Informacyj w tych sprawach udziela Inspekcja Handlowa, ul. Koszykowa Nr. 9 pokój Nr. 2, która będzie również w przyszłości uskuteczniać przydziały.

Dział Rolniczy na „Targach Wschodnich"

Nader wybitny udział w tegorocznych Międzynarodowych Targach Wschodnich bierze Lwowska Izba Rolnicza, która wystąpi ze swemi eksponatami w kilku pawilonach. W tej chwili zwrócić chcemy uwagę na dział zbożowy. W roku bieżącym, jak zresztą w roku zeszłym, sprezentować zamierza Izba Rolnicza swe sukcesy na polu kultury pszenic czerwono-szklistych. Obok tego na większą skalę wystąpi Izba z jęczmieniem browarnianym. Jeśli chodzi o jęczmień browarniany, to produkcja jego w ścisłem tego słowa znaczeniu datuje się dopiero od dwu lat. W roku zeszłym na Targi Wschodnie rzucono 150 wagonów, tego roku spodziewać się należy większej ilości tej odmiany zbożowej. O wartości jęczmienia browarnianego z naszego terenu niech świadczy fakt, że zarówno we Lwowie, jak i w Poznaniu jęczmień ten został wyróżniony, zdobywając 4 nagrody pieniężne a 11 honorowych. Właściwym inicjatorem hodowli jęczmienia browarnianego jest Pokuckie Towarzystwo Plantatorów jęczmienia, któremu przewodniczy p. Theodorowicz. Jeśli chodzi o pszenicę czerwono-szklistą, znalazła ona na naszym terenie jak najlepsze warunki, wykazując wysoką zawartość glutenu (białka) i nadając mące wysoką wartość wypiekową. W celu propagandy tego gatunku pszenicy zawiązał się specjalny Komitet, który między innemi przygotował targ-pokaz tych gatunków zbóż.

Dalsza ochrona rolnictwa
Ograniczenie przywozu ryżu

Sfery rolnicze oddawna domagały się dalszego ograniczenia importu ryżu, a to w celu zwiększenia konsumcji kasz. Jednem z pociągnięć w kierunku uwzględnienia postulatów w tej mierze, jest zniesienie z dniem 19 b. m. 40 proc. ulgi celnej na ryż, a tem samem podwyższenie o tyleż cła. Również niedawno import ryżu został obciążony dodatkową opłatą na rzecz komisji obrotu towarowego. Jedną z konsekwencji po wyższych zarządzeń jest zwyżka cen ryżu, która obecnie nastąpiła, w wysokości 3 groszy od kg.

O tabliczki podające
źródło pochodzenia pieczywa

Od pewnego czasu szereg piekarń znalazł się w trudnościach finansowych, ze względu na wielkie zadłużenie ze strony właścicieli sklepów spożywczych. Część bowiem właścicieli tych sklepów manipuluje w ten sposób, że bierze pieczywo na kredyt, należności nie reguluje i przenosi się z jednej piekarni do drugiej, zarywając kolejno wszystkich. Z tego powodu cały szereg piekarzy dąży obecnie do zakładania własnych filji.

Pozatem piekarze wznawiają akcję, zmierzającą do tego, aby, wzorem sklepów ze słodyczami, we wszystkich sklepach spożywczych wywieszano w wystawach tabliczki, podające źródło pochodzenia pieczywa. Pozwoliłoby to konsumentom na nabywanie pieczywa z tych wytwórni, co do jakości produktów których nie mają zastrzeżeń.

Harcerskie słowo
gwarancją w banku dewizowym

Niektóre banki dewizowe w Warszawie robią liczne obroty w dziale dewiz i walut obcych. Musiano przyjąć nowych urzędników obeznanych szczegółowo z przepisami dewizowymi. Spowodu wyjazdów letnich tranzakcje walutami obcemi są bardzo liczne.

Do jednego z banków zgłosił się wydelegowany harcerz po przydział dewiz dla 200 harcerzy, udających się zagranicę. Według przepisów dewizowych każdy składający podanie o przydział dewiz złożyć musi deklarację, że nie posiada zagranicą żadnych kapitałów.

Ponieważ niepodobna było sprowadzić do banku 200 harcerzy dla złożenia tej deklaracji, znaleziono życiowe wyjście z sytuacji. Od harcerza - delegata wzięto harcerskie słowo honoru, jako zapewnienie, że jadący z nim harcerze nie posiadają rachunków bankowych zagranicą.

Zmarli

Ś. p. Teofil Gryglewicz, bakterjolog, lat 63 w Wilnie, s. p. Karol Łowiński, inżynier technolog w Warszawie, ś. p. Stanisława z Wilczewskich Jaroszewska w Warszawie, ś. p. Jadwiga z Zagórskich Niewiadomska, lat 37 w Warszawie, ś. p. Czesław Barczewski, emeryt, lat 81 w Zdołbunowie, ś. p. Stefanja Neymarkowska, ś. p. Ernest, Franciszek Jurko, agronom, lat 57 we Włochach, ś. p. Bronisława z Bukowieckich Komarowa, lat 30 w Warszawie.

Przemytniczka dewiz

KATOWICE, 28, 7. Polski urząd celny w Bytomiu zatrzymał na stacji granicznej 18-letnią Fildegandę Dragon, która usiłowała wywieźć z Polski do Niemiec czek na większą sumę oraz 25 marek w gotówce. Przemytniczka tłumaczyła się, że pieniądze te usiłowała wywieźć z polecenia wydawnictwa „Katowitzer Zeitung".

Policja aresztowała
wybitnego komunistę — żyda

Likwidacja działalności komunistycznej w stolicy przeprowadzana jest w dalszym ciągu bardzo sumiennie.

Przy ul. Miłej 4, policja aresztowała wybitnego działacza komunistycznego Icka Karpa z Brześcia n. Bugiem. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy zatrzymanym sprawozdania kasowe komitetu warszawskiego czerwonej pomocy, oraz pokwitowania sum, przekazanych pocztą do różnych miejscowości.

Tegoż dnia aresztowano także 4 komunistki - żydówki w chwili wychodzenia z domu przy ul. Marymonckiej 1 c: Surę Nestelbaum (Wołyńska 14/16), Zeldę Gelblum (Muranowska 7), Surę Ząbek (Zielna 8) i właścicielkę mieszkania w tymże domu, Dorę Pączkowską. W czasie rewizji w mieszkaniu Pączkowskiej ujawniono szereg materjałów obciążających, jak broszury, notatki, oraz kopje listów przesyłanych do Rosji Sowieckiej. Komunistki oczywiście osadzono w areszcie.

Z miasta

REMONT TEATRU WIELKIEGO

Kapitalny remont Teatru Wielkiego przewiduje zamianę dotychczasowej wyprawy wapiennej na terrazytową w kolorze i strukturze wyprawy zastosowanej przy remoncie pałacu Blanka.

Istotne elementy architektury gmachu będą ściśle zachowane lub też uzupełnione według istniejących odlewów gipsowych, pomiarów i zdjęć fotograficznych. O ile względy finansowe na to pozwolą, przywrócony zostanie pierwotny stan architektury w parterze perystylu. Wszystkie kominy na gmachu będą ujednostajnione. Urządzenia instalacyjne, oświetlenia zostaną uporządkowane i ukryte pod tynkiem.

RUCH BUDOWLANY NA ŻOLIBORZU

Obok Mokotowa i Saskiej Kępy, najbardziej ożywiony ruch budowlany panuje obecnie na Żoliborzu. Poza całym szeregiem prywatnych domów willowych, powstających na Żoliborzu urzędniczym i oficerskim, na wykończeniu jest budowa dwóch wielkich gmachów mieszkalnych: wojskowego funduszu kwaterunkowego na stokach Cytadeli (około 200 mieszkań) i Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Krasińskiego (również 200 mieszkań). Gmach Ubezpieczalni Społecznej oddany będzie do użytku jeszcze w bieżącym sezonie.

TĘŻEC

W związku z wiadomościami z prowincji o zdarzających się przypadkach zachorowań na tężec, miejska służba zdrowia zwraca uwagę osób, wyjeżdżających na letniska, opiekunów kolonji i t. d., że wszelkie, nawet nieduże rany i skaleczenia, zanieczyszczone ziemią, należy traktować, jako niebezpieczne. Oprócz nałożenia zwykłego opatrunku, trzeba pamiętać o konieczności wstrzyknięcia surowicy przeciwtężcowej, która, wczas zastosowana, uchroni przed zachorowaniem na ciężką, w 70 proc śmiertelną chorobę.

ULGI PODATKOWE DLA KIN

Związek Właścicieli Kinoteatrów złożył prezydentowi miasta podanie o przedłużenie na miesiąc sierpień zniżek indywidualnych przy wymiarze podatku od widowisk. Prezydent miasta przychylnie załatwił podanie związku i zniżki indywidualne stosowane będą w dalszym ciągu w miesiącu sierpniu.

Huragan nad Pomorzem

3 osoby zginęły, 12 odniosło rany

Wichura zwaliła kościół i uszkodziła 300 zabudowań

TORUŃ, 28. 7. Dziś między godz. 13 i 14-tą nad powiatem toruńskim i chełmińskim przeszedł niebywałej siły huragan, połączony z ulewnym deszczem i gradem.

Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył wiele ogrodów owocowych, powybijał szyby. Woda zalała w Chełmży niżej położone ogrody warzywne oraz piwnice w domach. W Grzywnie (powiat toruński) przechodząca tam trąba powietrzna przewróciła dom. W Rychnowie również jeden dom został przewrócony, przyczem jedna kobieta poniosła śmierć. Huragan powyrywał wiele drzew z korzeniami oraz poprzewracał slupy telefoniczne. Wichura uszkodziła ponadto przewody, doprowadzające prąd elektryczny z elektrowni Gródek do Torunia. tak, że w Toruniu nie kursowały od godz. 13 do 17-ej tramwaje, a niektóre zakłady przemysłowe spowodu braku prądu zostały unieruchomione. Straty są b. znaczne.

Północna część powiatu toruńskiego poniosła najdotkliwsze straty. Około 300 zabudowań zostało uszkodzonych siłą huraganu, w tej liczbie 150 mieszkalnych. **W Łążynie zawalił się kościół.** Pod gruzami zawalonych budynków **trzy osoby poniosły śmierć, a 12 zostało ranionych.** W okolicy nawiedzonej huraganem zbiory zostały doszczętnie zniszczone. Linje telegraficzne i telefoniczne przerwane. Z innych powiatów brak dotychczas wiadomości.

Władze wydały zarządzenia dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa oraz ustalenia rozmiarów szkód. Na teren nawiedzonych przez huragan okolic udał się wojewoda pomorski Raczkiewicz.

W POWIECIE WARSZAWSKIM

We wsi Byczulki, (gm. Falenty) piorun uderzył w stodołę ze zbiorami, należącą do Henryka Rutkowskiego. W stodole spali: Władysław Mierzwicki oraz parobek. Piorun poraził Mierzwickiego.

Mimo dotkliwego bólu, Mierzwicki wyratował z palącej się stodoły parobka i wprowadził konia. Na miejsce pożaru przybył nowoświecki oddział straży z Warszawy, nie dopuszczając do dalszego rozszerzania się ognia. Prócz stodoły pastwą ognia padły obora i stajnia. Mierzwickiego przewieziono do szpitala św. Ducha w Warszawie.

W Henrykowie pod Warszawą piorun uderzył w zagrodę, należącą do sukcesorów Szmula, Maszy i Szyi Glajgewichtów. Od ognia spalił się dach domu oraz komórki.

Pożar ugasili domownicy; straty nieznaczne.

NA TERENIE WARSZAWY

Burza poprzedzona ogromnemi wyładowaniami elektrycznemi, o niezwykłej sile blasku, osiągnęła największe natężenie około godz. 2-ej w nocy. Burzy towarzyszyły pioruny i ulewny deszcz. Wskutek trwającej dłuższy czas ulewy, w mieście zostało zalanych szereg piwnic i niżej położonych suteryn. Zalane zostały również przejazdy pod torami kolejowemi: na ul. Krajewskiego i 11 Listopada, gdzie zbierająca się woda utrudnia ruch kołowy i pieszy.

Wielki „Jarmark poleski"

w Pińsku

PIŃSK, 29.7. Prace przygotowawcze do „Jarmarku poleskiego", który odbędzie się w Pińsku w dniach od 15 do 30 sierpnia r. b., są w pełnym toku. Jarmark będzie imprezą, zakrojoną na szeroką skalę i zorganizowaną przy ogromnym wysiłku społeczeństwa oraz poleskich władz państwowych i samorządowych.

Celem „Jarmarku poleskiego", połączonego z wystawą przemysłowo-rzemieślniczą, będzie z jednej strony gospodarcze podniesienie i ożywienie ruchu handlowego w najbardziej upośledzonej pod tym względem dzielnicy, jaką jest Polesie — z drugiej zaś — propaganda polskiej wartości materjalnej i jej kultury wśród mieszkańców wsi poleskiej, nie mającej dotychczas o tej dziedzinie żadnego prawie pojęcia.

Rewolucja w Kobyłce

Bunt przeciw elektrowni i P. Radjo

Przed kilku dniami, podczas jednej z burz, piorun uszkodził transformator prądu elektrycznego, którego mimo interwencji mieszkańców Kobyłki i innych letnisk podstołecznych zarząd elektrowni w Wołominie dotychczas nie naprawił. Wielu mieszkańców oburzonych takim postępowaniem przestało być abonentami elektrowni. Również na znak protestu mieszkańcy Kobyłki i innych letnisk wymawiają z dniem 1 sierpnia abonament radjowy, ponieważ nie mogą korzystać ze swych aparatów bez prądu elektrycznego.

Niewątpliwie zainteresowane władze wojewódzkie, sprawujące nadzór nad siecią elektryczną w obrębie województwa warszawskiego, doprowadzą do zmiany stosunków, jakie zaprowadziła elektrownia w Wołominie.

Reprezentacja zawodowa pracowników państwowych

Przeciwko „Polskiemu Radju"

Rozgłośnia „Polskiego Radja" nadała referat radjowy p. Jagielskiego, poświęcony zagadnieniom emerytalnym. Referat ten zawierał szereg nieścisłych danych, dotyczących tego zagadnienia w Polsce, a jego zasadniczą tendencją była chęć wywarcia na opinji publicznej wrażenia, że akcja prowadzona przez organizacje pracowników państwowych: czynnych i emerytowanych, w obronie dobrze nabytych praw emerytalnych, jest pozbawiona wszelkich podstaw prawnych.

Reprezentacja zawodowa pracowników państwowych, na odbytem w tych dniach posiedzeniu, rozważywszy tekst wspomnianego referatu, postanowiła wyrazić ubolewanie, spowodu nadużywania „Polskiego Radja" do tego rodzaju niepoważnych wystąpień, podkreślając, iż błędne informowanie społeczeństwa drogą radjową nie powinno mieć miejsca.

Ponadto reprezentacja zawodowa postanowiła podać do wiadomości, że wszelkie wystąpienia publiczne w sprawach emerytalnych Poznańskiego Związku Emerytów, nie mają nic wspólnego z reprezentacją zawodową pracowników państwowych.

Z kraju

INSPEKCJE P. PREMJERA

ŁÓDŹ, 28. 7. Premjer gen. Sławoj-Składkowski odbywa obecnie lustracje na terenie województwa łódzkiego. Wczoraj p. premjer przeprowadził przedpołudniem lustrację miasta Turka, popołudniu zaś udał się do Kalisza.

MIN. OŚWIATY NA ŚLĄSKU

Na Śląsk przybył min. Święcosławski, który zabawi w Katowicach przez dwa dni i zwiedzi szereg zakładów przemysłowych na Śląsku. —

PREMJER OJCEM CHRZESTNYM SZTANDARU Z. Z. Z.

Z kancelarji p. Premjera nadeszła odpowiedź do oddziału ZZZ w Popielowie, pow. rybnickiego, że p. premjer przyjął godność protektora i ojca chrzestnego sztandaru ZZZ w Popielowie, która to uroczystość nastąpi w dniu 2 sierpnia b. r.

UPAŁY W KRAKOWIE

We wtorek panował w Krakowie wielki upał: Termometry w słońcu wykazywały 44—46 st. C. W cieniu od 35—37 st. C. W starych budowlach Krakowa o bardzo grubych murach, gdzie zwykle panuje w lecie chłód, termometr wskazywał wysoką temperaturę od 24 do 28 stopni. Pomimo wielkich upałów nie zanotowano wypadków udaru słonecznego, natomiast zanotowano dwa wypadki utonięcia.

Fangrat poznański

aresztowany

POZNAŃ, 28, 7. W związku z niestosowaniem się do przepisów dewizowych, został aresztowany w Poznaniu znany właściciel popularnej kawiarni Aleksander Fangrat.

ABC sportowe

Polscy olimpijczycy

wyjechali wczoraj do Berlina

Wczoraj o godz. 9.15 z dworca Głównego w Warszawie odjechał pociąg, wiozący do Berlina polską ekspedycję olimpijską. Już od godz. 8-ej zaczęła się na dworcu gromadzić publiczność i ci wszyscy znajomi i sympatycy naszych olimpijczyków, którzy pragnęli raz jeszcze złożyć im życzenia przed wyjazdem i zapewnić o gorącej wierze w nasze sukcesy.

Do węża wagonów berlińskiego ekspresu, doczepiono specjalne cztery wagony, przeznaczone wyłącznie dla olimpijczyków. Na szybach pulmanów rozlepiono czerwono-białe kartki z napisem: „Polska ekspedycja olimpijska". Zresztą wagony „olimpijskie" można już poznać zdaleka, gdyż oczywiście tam gromadzi się publiczność.

Po peronie uwijają się olimpijczycy ubrani w „oficjalne stroje". Strzelcy wystąpili w zielonych ubraniach sportowych i zielonych kapelusikach myśliwskich. Lekkoatleci ubrani są w szare spodnie, czerwone marynarki obszyte białym galonem i białe rogatywki. Z lewej strony na marynarce, umieszczona jest tarcza z białym orłem i pięcioma kołami — znakiem olimpijskim.

Największy tłok panuje przed wagonem pań, gdzie w jednym oknie widać uśmiechnięte trzy „asy" polskiej lekkoatletyki: Wajsównę, Kwaśniewską i Walasiewiczównę. Wszystkie trzy są w doskonałym humorze. Kwaśniewska macha ręką żegnającym ją koleżankom i kolegom. Wajsówna posyła uśmiechy i całusy. Walasiewiczówna zwraca uwagę wszystkich — ubrana jest w ciemno-zieloną wiatrówkę, zielony szalik i uszminkowana dość jaskrawo według mody amerykańskiej.

Publiczność na peronie urządziła sobie zabawę w wyznaczanie różnych „naj" wśród członków ekspdeycji. Za „najprzystojniejszego" uznano Kucharskiego, który raz wraz odprowadza jakąś koleżankę do wyjścia peronowego, poczem zawraca biegiem, ażeby zacząć żegnać się z następną; za „najmniejszego" uznano zapaśnika Rokitę, za „najwyższego" lekkoatletę Pławczyka, za „najbrodatszego" — szermierza olimpijskiego Stasiewicza, który zresztą nie miał konkurencji, ponieważ on jeden tylko wśród ekspedycji olimpijskiej nosi brodę.

Swego rodzaju sensację wywołao zjawienie się Rotholca — boksera, który na tle wyjazdu na Olimpjadę do Berlina miał zatarg ze swym klubem „Gwiazdą". Ostatecznie jednak „Gwiazda" zgodziła się na wyjazd swego członka do stolicy Trzeciej Rzeszy.

Od ogólnego wesołego nastroju odbija pewne niezadowolenie, panujące wśród kolarzy. Kolarze mianowicie spodziewali się, że pojedzie z nimi p. Wisznicki, który jest zarazem i trenerem olimpijskiej drużyny kolarskiej i masażystą. Tymczasem trener Wisznicki zostaje w Warszawie, kolarze zaś mają otrzymać w Berlinie masażystę, oczywiście nieposiadającego cennych kwalifikacyj trenerskich.

Ta zmiana wydaje się dość dziwna, ponieważ Komitet Olimpijski niejednokrotnie zapowiadał, że stara się wysłać do Berlina możliwie największą liczbę polskich trenerów, ażeby mogli porównać metody swej pracy z metodami głośnych trenerów zagranicznych.

Kierownikiem ekspedycji jest inż. Jerzy Grabowski, wiceprezes Komitetu Olimpijskiego, który też wraz z ekspedycją wyjechał do Berlina i będzie się naszymi olimpijczykami opiekował w drodze. Prezes Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz udał się samochodem do Zbąszynia, gdzie będzie naszą ekspedycję oczekiwać na granicy.

Zbliża się godz. 9.15. Wszyscy gorączkowo spieszą do wagonów. Ostatnie pożegnania, ostatnie uściski, powiewają barwne chusteczki — pociąg zwolna rusza wśród okrzyków na cześć olimpijczyków. Po chwili widać już tylko na zakręcie znaki sygnałowe ostatniego wagonu berlińskiego ekspresu.

Polska ekspedycja na Olimpjadę wszechświatową w Berlinie wyruszyła, by walczyć rycersko o honor polskich barw. Miejmy nadzieję, że biało-czerwony sztandar przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła" ukaże się na „maszcie zwycięzców" wobec 100.000 widzów na wielkim stadjonie olimpijskim w Berlinie.

° • °

Wraz z Polską Ekspedycją Olimpijską wyjechał do Berlina specjalny wysłannik „ABC - Nowin Codziennych".

Sprawa o działkę

Żony komisarza Gdyni

Sensacyjny wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu

POZNAŃ, 29.7. W Sądzie Apelacyjnym znalazła się sensacyjna sprawa przeciwko Janowi Bielawie, red. odpowiedzialnemu „Pielgrzyma", oskarżonemu o zniesławienie Komisarza Rządu w Gdyni, Franciszka Sokoła.

Dnia 4 maja 1935 r. w pelplińskim „Pielgrzymie" ukazała się notatka w której podniesiono, że przy al. Marsz. Piłsudskiego w Gdyni, wysocy dygnitarze gdyńscy nabyli parcele płacąc od 3 do 7 zł. za m. kwadr., gdy cena gotówkowa za place w tem miejscu przekracza nawet 50 złotych za metr. Jednocześnie zaznaczono w artykule, że od kilku dni, z parceli p. S. żony jednego z dygnitarzy wywozi się ziemię na budowę nasypu miejskiego, plantując w ten sposób parcelę. Treścią tego artykułu, uczuł się dotknięty komisarz Gdyni Sokół. Sąd Okręgowy w Gdyni przeprowadził rozprawę przeciwko red. Bielawie, skazując go na rok aresztu i 500 zł.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, w wyniku odwołania się red. Bielawy dopuścił szereg świadków, którzy przeprowadzili dowód prawdy, że cena ziemi rzeczywiście wahała się w granicach od 30 do 50 zł. W Sądzie Apelacyjnym red. Bielawa został całkowicie uniewinniony.

Prokurator wniósł kasację i Sąd Najwyższy w Warszawie, uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego, przekazując sprawę do powtórnego rozpatrzenia.

Na obecnej rozprawie, prokurator złożył szereg dowodów z kontraktów, zawieranych przy nabywaniu parcel. Równocześnie obrona przedłożyła szereg kontraktów, z których wynika, że np. Z. U. P. zakupił parcelę na tejże ulicy, płacąc za metr po 50 zł.

Sędzia dr. Cyprjan ogłosił wyrok, mocą którego wyrok I instancji został uchylony i osk. Jan Bielawa został skazany na 1 miesiąc aresztu i 50 zł. grzywny, oraz ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Wykonanie kary pozbawienia wolności sąd zawiesił na przebieg lat 2.

W motywach wyroku sąd zaznaczył, iż przy wydawaniu wyroku Sąd Apelacyjny związany był motywami Sądu Najwyższego, w których wyraźnie zaznaczono, iż dowód prawdy musi być przeprowadzony co do okresu, w którym komisarzowa nabywała parcele i w takich wysokościach, jakie podane były w artykule.

Sąd doszedł do wniosku, że obrona nie przeprowadziła w całości dowodów prawdy, dlatego też wyrok poprzedni Sądu Apel. uchylił i wydał wyrok zasądzający.

Dalej sąd podkreślił, że stanowisko komisarza rządu jest niezwykle delikatne i, że komisarz powinien się wstrzymać od wszelkich tranzakcyj. Sąd wziął pod uwagę, że postępowanie komisarza rządu mogło rzucić pewne refleksje podejrzeń i spowodować ukazanie się owego artykułu.

Wielki pożar na Śląsku

Wielka Dąbrówka w zgliszczach

KATOWICE, 29. 7. Wielką Dąbrówkę w powiecie świętochłowickim nawiedził wczoraj rano straszliwy pożar. Około godz. 8-ej zajęły się kryte słomą domy mieszkalne Katarzyny Robusowej i Julji Wawrzyńskiej. Kiedy mieszkańcy Dąbrówki rzucili się na ratunek płonących domów, porywisty wiatr przeniósł już płonące wiechcie na sąsiednie, również słomą kryte budynki i pożar zaczął się szerzyć z zastraszającą szybkością, paraliżując wszelkie usiłowania ludności w celu zatrzymania pochodu ognia. Oczywiście zaalarmowano okoliczne straże pożarne, a w pierwszym rzędzie straż pożarną przy pobliskiej kopalni „Szarlej Biały".

Pożar objął wkrótce 6 domów sąsiednich. Ludność Wielkiej Dąbrówki ogarnęła panika. Tymczasem na miejscu pożaru pracowały już z wytężeniem straże pożarne, a przedewszystkiem miejska straż pożarna z Siemianowic, która przybyła pierwsza do Wielkiej Dąbrówki, oraz straż pożarna huty „Laura". Dzięki ratowniczej akcji tych dwóch straży zdołano powstrzymać niszczycielski pochód pożaru.

Na wiadomość o pożarze przybył do Wielkiej Dąbrówki starosta powiatu świętochłowickiego p. Szaliński w towarzystwie posła Płonki i komendanta policji nadkomendanta Potyki. W pierwszym rzędzie zbadano przyczyny pożaru. Otóż, według wszelkiego prawdopodobieństwa, pożar wznieciły iskry z młockarni uruchomionej na podwórzu Wojciecha Przybylskiego.

Szkody, wyrządzone przez żywioł wynoszą 200.000 zł. Starosta Szaliński przyznał na miejscu pogorzelcom zasiłki, które pozwolą im na przetrwanie pierwszych chwil po klęsce.

Czasy ochronne

na zwierzynę łowną

Zgodnie z wprowadzonemi ostatnio zmianami niektórych przepisów, dotyczących ochrony zwierząt łownych, czasy ochronne na zwierzynę i ptactwo przedstawiają się obecnie następująco:

Czas ochronny dla danieli-rogaczy obejmuje okres od 1 grudnia do 15 października, dla sarn-kozłów w woj. poznańskiem i pomorskiem od 1 października do 31 maja, w woj. krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem od 1 lutego do 31 maja, w województwach pozostałych od 1 lutego do 15 maja; dla zajęcy-szaraków w woj. poznańskiem i pomorskiem okres od 15 stycznia do 15 października, w woj. wileńskiem, nowogródzkiem i poleskiem od 1 lutego do 31 października, w województwach pozostałych od 1 lutego do 15 października; dla bażantów-kogutów od 1 marca do 15 października; dla dzikich kaczorów w woj. poznańskiem i pomorskiem od 1 grudnia do 15 lipca, w województwach pozostałych od 1 czerwca do 15 lipca; dla dzikich kaczek (samic i młodych) w woj. poznańskiem i pomorskiem od 1 grudnia do 15 lipca, w województwach pozostałych od 1 stycznia do 15 lipca, dla innego ptactwa wodnego i błotnego od 1 stycznia do 15 lipca; dla puhaczy w woj. wileńskiem okres od 1 marca do 15 września, w województwach pozostałych od 1 lutego do 31 października: dla dzików od 1 marca do 30 czerwca; dla niedźwiedzi od 16 stycznia do 15 grudnia; dla rysi od 1 marca do 31 grudnia; dla żbików od 1 lutego do 30 września; dla kun leśnych (tumaków) od 1 marca do 30 września: dla norek od 1 lutego do 31 grudnia.

Całkowicie zabronione zostało polowanie na łosie byki, dropie i dropie-kamionki.

Inspekcja

W dniu wczorajszym zastępujący p. Ministra Skarbu p. wiceminister skarbu Świtalski przybył o godz. 8-ej rano do Izby Skarbowej Okręgowej w Warszawie. Po sprawdzeniu list obecności Izby Skarbowej i mieszczących się w tym samym gmachu 3-ch urzędów skarbowych na powiat warszawski, p. wiceminister stwierdził nieobecność 4-ch urzędników przy stanie 254 (dwóch w Izbie i po jednym w 1-ym i 3-im urzędzie skarbowym) i polecił dyrektorowi Izby przeprowadzić dochodzenia oraz wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Tylko Hebdę rozstawiono

w turnieju tenisowym w Sopotach

Dziś rozpoczyna się w Sopotach międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem czołowych tenisistów 14 państw.

W grze pojedynczej panów rozstawieni zostali Henkel (Niemcy), Hebda (Polska), Kukuljewic (Jugosławja), Kho-Sin-Kie Chiny), Lund (Niemcy), Metaxa (Austrja), Del Castillo (Argentyna).

Tarłowski gra w ósemce Henkla, Spychała w ósemce Lunda, Tłoczyński w ósemce Metaxa. Uderza fakt rozstawienia tytułu mistrzowskiego Hebdy w drugiej ósemce. Organizatorzy turnieju widocznie liczą się, że Henkiel wyeliminuje Hebdę w ćwierćfinale i odbierze tem samem tenisowi polskiemu możność powtórzenia swego sukcesu w tegorocznych zawodach.

Kronika sportowa

SZTAFETA NA WĘGRZECH

Sztafeta olimpijska przekroczyła wczoraj rano granicę jugosłowiańsko-węgierską. Po licznych uroczystościach sztafeta skierowała się w kierunku Budapesztu.

TOMA MISTRZEM EUROPY

Rumun Aurel Toma zdobył mitsrzostwo bokserskie Europy w wadze koguciej po zwycięstwie nad Francuzem Decico, który poddał się w 11-ej rundzie.

ISMAYR ZŁOŻY PRZYSIĘGĘ

Wódz sportu niemieckiego von Tschammer und Osten wyznaczył atletę niemieckiego Rudolfa Ismayra, który na olimpjadzie w Los Angelos zdobył złoty medal olimpijski w podnoszeniu ciężarów, do złożenia w Berlinie przysięgi olimpijskiej w imieniu wszystkich zawodnków.

REKORD Z 1904 R. PADŁ

Nowozelandczyk Jack Lovelock pobł w Londynie rekord na 2 mile ang. (3.218 m.). osiągając czas 9:03,8 sek. Lovelock pobił w ten sposób istniejący już od 32 lat rekord wielkiego angielskiego biegacza Shrubba o 5,8 sek.

POLAK MISTRZEM ŚWIATA

W Berlinie zakończono mistrzostwa świata w strzelaniu do gołębi. Mistrzostwo świata zdobył Polak — Józef Kiszkurno uzyskując 273 punkty. Wicemistrz świata i mistrz Europy, Węgier Halasy osiągnął 272 punkty, zaś Niemiec Schobel 270 punktów.

Anglja zdobywa

puhar Davisa

Finałowy mecz o puhar Davisa pomiędzy Anglją i Australją zakończył się zwycięstwem Anglji w stosunku 3:2. Anglik Austin przegrał z Quist'em w stosunku 6:4, 3:6, 7:5 i 6:3, zaś Perry pokonał Australijczyka Crawford'a łatwo w trzech setach 6:2, 6:3, 6:3.

Jacht „Zawisza Czarny"

wyruszy w nową podróż

Powrót harcerskiego jachtu szkolnego „Zawisza Czarny" z pierwszego tegorocznego rejsu po Bałtyku zapowiedziany jest na 1 sierpnia r. b., możliwe jest wszakże, że wskutek pomyślnych wiatrów jacht przybędzie do Gdyni w terminie wcześniejszym.

W dniu 10 sierpnia r. b. „Zawisza Czarny" pod dowództwem gen. Marjusza Zaruskiego wyruszy w drugi rejs miesięczny, w czasie którego zawinie do Kopenhagi i Oslo. Na pokładzie jachtu znajdzie się 50 osób załogi, w tem 45 harcerzy i 5 członków Akademickiego Związku Morskiego.

Czy Abisynja będzie Nowem Eldoradem?

Czem stanie się Abisynja dla gospodarki narodowej Włoch, jak dalece nadzieje Włoch co do wyzyskania bogactw naturalnych tego kraju będą mogły się zrealizować? Zmiana starego, pierwotnego sposobu uprawiania ziemi na nowoczesny, przeniesienie nowych produktów uprawy na grunt abisyński, racjonalna eksploatacja bogactw mineralnych, znalezienie w Abisynji rynku zbytu dla przemysłu włoskiego — oto sen włoski. Ale jaka będzie rzeczywistość?

Główną trudność zagadnienia stanowi to, iż bogactwa Abisynji są raczej potencjalne. Dawne dzieje i kroniki wspominają, iż był to kraj bajecznych bogactw, na które zwracały się łakome spojrzenia wszystkich kondotjerów świata. Ale z biegiem wieków bogactwa te rozwiały się, nieustające wojny, upadek cywilizacji Aksum i Gondaru, odsunięcie Abisynji od morza i od kontaktu z Europą — doprowadziły dawniej kwitnące cesarstwo do stanu ruiny i ubóstwa. Dopiero w ciągu ostatnich 50 lat za panowania Menelika, a ostatnio Haile Selassie, dawna Etjopja zaczęła się dźwigać stopniowo z upadku.

Pozornie jałowe i pustynne przestrzenie Abisynji ustępują jednak w niektórych miejscach terenom znakomicie nadającym się dla celów rolniczych. Zwłaszcza okolice jeziora Tana i prowincja Godjam, znane z doskonałego klimatu, posiadają żyzną bardzo glebę. Istnieją tu duże możliwości dla uprawy lnu i kawy, tytoniu, a nawet bawełny. Spotyka się również drzewa kauczukowe, a eksperci włoscy spodziewają się znakomitych rezultatów uprawy winnych szczepów. Ponadto Abisynja jest doskonałym terenem dla hodowli bydła, obecnie bardzo zaniedbanej.

Ale największe nadzieje kolonizatorów dotyczą bogactw mineralnych kraju. Tutaj są dwie opinje: jedna widzi w Abisynji kraj obfitujący w złoto, srebro, platynę i naftę, druga uważa ją za pustynię, pozbawioną jakichkolwiek ukrytych złóż mineralnych. Ci, którzy znają dobrze Abisynję, wypowiadają się dość oględnie. Ich zdaniem istnieją pewne zasoby bogactw mineralnych, ale w żadnym razie nie należy liczyć, że znajdzie się tam nowa Kalifornia czy Alaska.

Niewątpliwem źródłem bogactw, datującem się od niepamiętnych czasów, są natomiast złoża soli w Danakil. W tym kraju strasznego gorąca i piekielnego klimatu wydobywane są stosunkowo czyste bryły solne, które częstokroć służą za monetę obiegową.

Najwięcej sporów budzi oczywiście problem istnienia złota. Otóż niewątpliwie ślady złota i platyny odnalezione były w prowincjach Godjam i Tigre oraz w południowo - zachodnich częściach kraju, ale wielkość i rozciągłość tych żył jest niewiadoma. Według ostatnio powstałej wersji legendarny kraj Ofiru miał znajdować się właśnie w środku Etjopji i stanowił centrum handlu złotem z Persją. Wyprawa hr. de Prorok w 1934 r. nie zdołała zebrać żadnych materjałów potwierddzających tę legendę. Ślady złota znajdują się natomiast w dzielnicach Szangalla, Wollega i Ben Szangal, gdzie dzikie szczepy Galla wydobywają złoto prymitywną metodą wymywania go z mułów osadzonych przez rzeki. W Dessie i Addis Abebie można nabyć cienkie sztabki złota i pierścienie złote wyrobu miejscowego.

Niejasną jest również kwestja istnienia nafty w Abisynji. Żadnych danych statystycznych w sprawie wydobycia nafty, niema dla tej prostej przyczyny, iż dotychczas wcale nafty nie znaleziono. Poszukiwania naukowe, czynione dotąd, nie dały żadnego rezultatu, ale nie mogą one być miarodajne, ponieważ zbadano zaledwie małą część kraju. W każdym razie, w r. 1923 utworzone zostało „Anglo - Amerykańskie Towarzystwo Naftowe“, które otrzymało na lat 50 koncesje na eksploatację terenów wielkości 650 mil. kwadr. Nie ulega wątpliwości, że Włosi, którym nafta jest bardzo potrzebna, nie zaniedbają niczego w tym kierunku.

Nowi zdobywcy pełni są różowych nadziei co do przyszłych bogactw, które uda wydobyć się z Abisynji. Czy nadzieje te się spełnią, zależeć będzie w dużej mierze od zdolności kolonizacyjnych Włoch.

Wioska olimpijska z przed dwóch tysięcy lat

Oczy całego świata są skierowane obecnie na Berlin, gdzie za kilka dni rozpocznie się „bezkrwawy“ bój o pierwszeństwo tylu narodów z całego świata. Niemcy ze znaną sobie zapobiegliwością uczynili wszystko, aby na każdym kroku wszyscy musieli, wyrażając się o „olimpijskim“ Berlinie, używając przymiotników, zaczynających się od „naj... naj... naj...“. Do tych najbardziej emocjonujących niezwykłości olimpijskich w Berlinie należy m. in. „wioska olimpijska“, która już tętni życiem zjeżdżających się zawodników z całego świata.

Lecz okazuje się, że już taka sama wioska istniała przed 2000 lat. We Włoszech — w Pompeji. Rząd Mussoliniego wkłada dużo energji oraz kosztów, aby możliwie szybko odgrzebać całe to tragiczne miasto. W ostatnich czasach specjalna kolumna robotników pod fachowem kierownictwem prof. archelogji, Majuri, pracuje systematycznie nad odtworzeniem szczątków, względnie całych gdzieniegdzie budowli Pompeji.

W tych dniach odgrzebano stary rzymski stadjon portowy Pompei. Z napisów, które umieszczone są na budynkach, wynika, że na tym stadjonie przygotowywali się starożytni Rzymianie do igrzysk olimpijskich. Napisy te mają charakter propagandowo - pedagogiczny. W budynkach, które prawdopodobnie przeznaczone były na szatnie, znaleziono wyryte na ścianach napisy, głoszące o rekordach, osiągniętych na igrzyskach olimpijskich przez sportowców.

Lecz co najciekawsze, że na jednym odcinku na krańcach stadjonu odkopano kilkanaście małych domków, pobudowanych w różnych stylach. Ponieważ równocześnie znaleziono „karty członkowskie“ zawodników ze skorup glinianych, na których ryte są nazwiska cudzoziemców z Hiszpanji, Galji, Libji, Egiptu i t. d., należy wnosić, że stadjon pompejski gościł zawodników zagranicznych, którzy mieszkali w ówczesnej „wiosce pompejskiej“, zbudowanej przy stadjonie. Sam stadjon jest 130 metrów szeroki i 160 metrów długi. Brzegi stadjonu są wyłożone drogiemi taflami włoskich marmurów. Siedzenia są kamienne. Wejście na stadjon zdobią smukłe, efektowne kolumny marmurowe. W samym środku stadjonu znajdował się basen pływacki, do którego woda była doprowadzana rurami.

Rozplanowanie stadjonu odpowiada ówczesnym sportom, które w zasadniczym podziale odpowiadają dzisiejszym. Prace nad odkopaniem całego stadjonu nie są jeszcze ukończone, tak, że niewątpliwie nie jeden jeszcze ciekawy szczegół dostanie się do wiadomości opinji publicznej.

Krzesło elektryczne dla... owadów

Dwom uczonym kalifornijskim, prof. W. M. Hermsowi i J. K. Elsworth'owi, udało się niedawno wynaleźć nowy zupełnie sposób walki z owadami, niszczącemi rośliny w polu i będącymi plagą rolnictwa. Sposób ten polega na użyciu specjalnych promieni świetlnych dla zwabienia szkodników do drucianej pułapki, gdzie są one uśmiercane przez kontakt z drutami, naładowanymi prądem wysokiego napięcia. Drogą długotrwałych doświadczeń udało się uczonym amerykańskim ustalić, jaki kolor światła i jaka jego intensywność działa najlepiej na poszczególne gatunki owadów.

Okazało się bowiem, że każdy gatunek szkodników posiada ulubiony kolor i określoną intensywność światła, które najbardziej nań działa. Tak więc np. specjalny gatunek owadów, będących postrachem winnc kalifornijskich, ma słabość do koloru bladoniebieskiego. Ten sam kolor działa najskuteczniej dla zwabienia owadów, niszczących liście karczochów. Ostatnio metoda „krzesła elektrycznego dla owadów“ zastosowana została w okolicach Los Angeles, gdzie wśród winnic ustawiono naładowaną elektrycznie klatkę drucianą, oświetloną odpowiedniemi promieniami.

Metoda ta okazała się bardzo skuteczna i przyczyni się ona niewątpliwie do zwalczenia najgroźniejszej klęski rolnictwa. Jednocześnie metoda elektryczna pozwoli wyeliminować użycie środków chemicznych, których działanie było zbyt ograniczone i zabijało również i owady pożyteczne.

To i owo

LUNATYCY W AUSTRALJI

W stolicy Australji Południowej, w Sidney, zaczęły się mnożyć od pewnego czasu sprawy sądowe o nocne spacery po dachach i gzymsach. Na rozprawach obrońcy oskarżonych dowodzili, że podsądni dokonywali ekstrawaganckich wyczynów w stanie anormalnym. podczas ataków lunatycznych, somnambulicznych Na potwierdzenie swoich wywodów składali adwokaci świadectwa lekarskie. Sądy we wszystkich wypadkach zasięgały opinji lekarzy - ekspertów, którzy stwierdzili, że istotnie setki osób podlega od pewnego czasu somnambulizmowi. Sądy uznały jednak, że nie jest to okoliczność odciążająca zupełnie oskarżonych i wymierzyły odpowiednią karę w postaci grzywien.

ANGLJA PRZEBUDOWUJE SIĘ

Od ukończenia wojny wybudowano w Anglji trzy miljony domów. Liczba domów zbudowanych przed wojną, a zamieszkałych jeszcze obecnie, wynosi 7 i pół miljona W maju r. b. zarządy miejskie w różnych miastach zatwierdziły plany budowy domów mieszkalnych na ogólną sumę kosztorysu 7 miljonów 650 tysięcy funtów, czyli prawie dwieście miljonów złotych. Dodać należy, że w maju ub. roku kosztorysy nowych budowli mieszkalnych wynosiły prawie takąż sumę, bo 7.647.000 funtów. Tak więc w Anglji ruch budowlany rozwija się w iście amerykańskiem tempie, czego może jej pozadrościć niejeden kraj nietylko w Europie. Wraz z tem polepszają się widocznie warunki higjeniczne i zdrowotność w miastach.

POŁAWIACZE PEREŁ W PARYŻU

Ostatnią sensacją sezonu sportowego w Paryżu jest konkurs na połów muszli perłowych. Nowy ten rodzaj sportu zainaugurowany został przy otwarciu basenu pływackiego w Cité des Sports. Na dnie basenu umieszczono czterdzieści muszel ostrygowych, a w jednej z nich ukryto prawdziwą perłę. Siedem pływaczek rzuciło się na komendę w wodę, aby odszukać ostrygę z perłą. Pierwszą nagrodę przyznano tej, która wyłowiła perłę, drugą zaś tej, która wyłowiła najwięcej muszel.

NAJBOGATSZA KOBIETA W CHILI

Za najbogatszą kobietę w Chili uchodzi senorita Adriana Cousino. Jest ona starą panną, a jej dochód w roku 1935 obliczano na 4.751.000 pesos. Z tej sumy na fiskus i rozmaite opłaty przypada aż 3.126.000 pesos czyli trzy trzy czwarte dochodu. Majątek senority Cousino liczą na około 200 miljonów pesos.

MINISTERSTWO TEATRU I FILMU

W Japonji powstaje specjalne ministerstwo teatru i filmu. Do najważniejszych zadań nowego ministerstwa należy zmodernizowanie japońskiego teatru. Również ważnem zadaniem będzie sprawowanie kontroli i cenzury nad przedstawieniami teatralnemi i filmowemi oraz wreszcie opracowanie modus vivendi krajowego przemysłu filmowego i ochrona przed filmami zagranicznemi.

Przyjazd wycieczki amerykańskiej do Warszawy

W dniu 1 sierpnia r. b. przybędzie do Warszawy wycieczka amerykańska w składzie około 80 osób pod kierownictwem znanego amerykańskiego działacza społecznego p. Sherwood Eddy. W skład wycieczki wchodzą nauczyciele, wychowawcy, działacze społeczni itd.

Uczestnicy wycieczki odbywają obecnie podróż po Europie: do Polski przybędą z Niemiec, następnie zaś udadzą się do Rosji Sowieckiej. Program pobytu gości amerykańskich w Warszawie organizuje Polska Ymca. Dla wycieczki urządzona będzie specjalna prelekcja o współczesnej Polsce.

HUMOR

POWODZENIE

— Cóż, ostatnia książka pana, duże ma powodzenie?

— O, niezwykłe! — odpowiada autor — W ciągu tego tygodnia pan jest piętnastą osobą, która prosi o jej wypożyczenie.

W OBOZIE HARCERSKIM

Kucharz obozowy głosem zrozpaczonym gromi kolegę:

— Jurku, bawole jeden, stanąłeś zabłoconemi nogami na książce kucharskiej, zadeptałeś całą stronę, wyczytać teraz nic nie mogę, a na śmierć zapomniałem, co właściwie gotuję!...

— Dramat i tragedja!...

ZAKŁAD

Fred i Kitty zakładają się.

— O co?

— Postanów ty, Kitty!

— Dobrze, o srebrnego lisa! Jeśli go wygram, ja go wybiorę, jeśli ty wygrasz — sam go kupisz. (Punch).

ERYK KAESTNER 11)

„ZAGINIONA MINIATURA“

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Zupełnie zwyczajnie historja miłosna — odparł pan Achtel, marszcząc swój olbrzymi nos.

— Obrzydliwe! — rzekł Karsten.

Skończyło się na tem, że zaczęli iść za wysokim, smukłym panem, który nazywał się Rudi.

Rudi zaś szedł za młodą damą, która nazywała się akurat tak, jak jego kuzynka z Lipska.

„Czterolistna Podkowa“ jest obskurną knajpą dla marynarzy. Niedaleko Nyhavn. Żeby się do niej dostać, trzeba zejść po wielu krzywych schodkach. Potem znów trzeba po tych schodkach wejść na górę! Jest to najcięższy punkt owej ekspedycji.

Oskar Kulc siedział w kącie w rodzaju niszy. Storm, człowiek z uszami sowy, sterczał koło niego. Byli w świetnych humorach, popijając do siebie raz po razie.

— Piękne miasto — zauważył Kulc.

Storm podniósł wysoko swój kieliszek.

Kulc zrobił to samo.

„Skool“ — zawołali z duńska, trącając się kieliszkami i wychylając ich zawartość.

— Piękne miasto — rzekł Kulc.

— Zachwycająca mieścina — dodał Storm.

— Jedno z najpiękniejszych miast na świecie — zauważył Kulc. Brzmiało to trochę jak licytacja w grze w skata.

Poczem wypili znowu. Tym razem było to piwo. Poczem kelner bez wyraźnego zamówienia znów przyniósł „Aquavit“.

— Rozkoszne miasto — zamamrotał Kulc.

Storm przytaknął mu ze łzami w oczach. — A jutro musimy wyjeżdżać.

Berliński masarz zwiesił siwy łeb. — To jeszcze szczęście że ty ze mną jedziesz. Samemu byłoby jeszcze ciężej. — No stary, skool!

— Skool! Mój stary.

— To się jednak może źle skończyć. To się nawet może bardzo niedobrze skończyć. Czy macie też, mój drogi Storm, szampana w kościach?

— Też pytanie? Oj, ty stary tyrolczyku! A dlaczego to ma się źle skończyć?

— Tego przecież nie powiedziałem. Niech żyje sztuka!

— Sto lat! Sto lat! — Storm urwał przerażony, zdając sobie nagle sprawę, że zadużo wypił. Postanowił zatem wypić jeszcze dwie wódki i piwo, ażeby to przykre wrażenie nie dochodziło już do jego świadomości. Pozatem chciał się już przestać kłopotać tem, czy jego towarzysz jest równie zalany, jak on sam.

— Skool! — zawołał Kulc, wychylając swój kieliszek.

— Jak skool — to skool! — odparł Storm, podnosząc kieliszek do ust.

Tamten ojcowskim ruchem wcisnął mu znów napełniony kieliszek do ręki. — Kelner! — ryknął — jeszcze dwie żytniówki i dwie butelki jasnego!

Kelner przyniósł nowy zapas butelek.

— Człowieku, jakie pragnienie ma się przy piciu! — zawołał Kulc. — Całe szczęście, że poprzednio posiliłem się wędlinami na dwanaście osób. — Uśmiechnął się rzewnie na wspomnienie owej duńskiej kiełbasy. — Jeśli dobrze obliczam, to zdaje mi się, że mogę pić bez przerwy dwadzieścia cztery godzin.

Storm poczuł jak mu zimny pot występuje na czoło. Przed oczami zaczęło mu coś migać, jak rój komarów. — Muszę cię dogonić — mruknął zachrypniętym głosem, wypijając jednym łykiem szklankę piwa.

Kulc napełnił własną szklankę. — To jest przeznaczenie, żeśmy się musieli spotkać. Teraz już mogą przyjść.

— Kto taki?

— Tyle złych ludzi chodzi po świecie. — Kulc trzepnął malutkiego pana Stroma po ramieniu tak, że ten omało z krzesła nie zleciał. — I nikt nie wie właściwie, dlaczego oni są tacy źli? — Nie mogliby to pracować dla dobra ludzkości równie dobrze? Dlaczego oni są tacy niedobrzy? Na to nawet żaden pastor nie potrafi odpowiedzieć.

— Ja też jestem niedobry — jęknął Storm — a raczej mnie jest niedobrze.

Poczuł, że kręci mu się we łbie.

— Na to tylko wódka może pomóc — zauważył Kulc energicznie. Kelner! — zawołał. — Jeszcze dwie żytniówki!

Kelner pobiegł i po chwili wrócił z zamówieniem.

Storm poczuł, jak mu ktoś przemocą wlewał do ust „Aquavit“. — Ten drab chce mnie wpakować — pomyślał resztką świadomości, poczem zsunął się z krzesła na podłogę.

— No, skool! — mój stary! Niech djabli porwą złych ludzi!

Dopiero po chwili zmiarkował się, że przy stole nie było już jego towarzysza.

Przed którymś z domów na Oesterbrogade zatrzymała się taksówka. Jakiś człowiek w lodenowym płaszczu wyszedł z niej, trochę zataczając się, podszedł do drzwi kamienicy i odczytał znajdujący się na niej szyld.

— Hurra! — zawołał. „Pensjonat Curtius“. — Szczęście, że chłopak zapamiętał jeszcze, gdzie mieszka. — Wrócił spowrotem do taksówki i począł wyciągać z niej jakąś bezwładną, ludzką formę.

Szofer chciał mu pomóc.

— Nie trzeba — rzekł człowiek w stroju turysty. — Dźwigałem już w życiu cięższe bydlaki. Wszystko kwestja przyzwyczajenia. — Przy drzwiach kamienicy zatrzymał się i zawołał w stronę taksówki: — A niech no pan zaczeka na mnie, panie dyrektorze! — poczem stękając począł wraz ze swoim ciężarem wspinać się po schodach.

Pensjonat Curtius znajdował się na pierwszem piętrze.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-59 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. — Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“.